

Wędrówka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

2
2024

WOLNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA

*Wszystko mi wolno, ale nie
wszystko jest pożyteczne...*

1 Kor. 6:12

SPIIS TREŚCI

- 3 Wolność chrześcijanina**
Marek Litkowicz
- 4 Wolność chrześcijanina a posłuszeństwo wobec Boga i rodziców**
Janusz Then
- 6 Wolna wola**
Łukasz Kawała
- 9 Niewolnictwo w Biblii**
Łukasz Konecki
- 14 Chrześcijanin wobec władzy**
Piotr Zabój
- 16 Wolność niewolników Chrystusowych**
Watch Tower 1894r., Na straży 1994/5
- 18 Skąd pochodzi nazwa „Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego”?**
Tomasz Gierczak
- 19 Prowadzeni przez zasady Boże**
Fragment z Reprintu 336
- 20 Próba wiary**
Krzysztof Lipka
- 20 Wspomnienia**
- 23 Imiona z Objawienia - Issachar**
Mateusz Samuła

OD REDAKCJI

Kochani Czytelnicy!

Kolejny numer Wędrowki za Panem swoją treścią nawiązuje do ciekawych fragmentów ze Słowa Bożego, a spostrzeżenia autorów artykułów odnoszą się bezpośrednio do naszego codziennego życia.

Spójrzmy zatem razem na to, co w Biblii jest napisane o wolności i co bracia napisali w tym temacie. Oczywiście mamy możliwość skonfrontować te spojrzenia z tym, jak tę kwestię rozumie otaczający nas świat, jaką wolność oferuje i jakie konsekwencje ponoszą Ci, którzy ją wybierają. Wiemy, że dla wielu posłuszeństwo jest końcem wolności, jednak od dzieciństwa każdy z nas uczy się wykonywać to, czego oczekuje od nas Pan Bóg, rodzice, osoby starsze wiekiem. Pojawiają się nam wtedy pytania: co z moją wolną wolą? Czy skoro jestem posłuszny, to jestem niewolnikiem? Warto sobie wtedy przypomnieć, że jesteśmy powołani z miłości do dobrowolnego niewolnictwa w Chrystusie. Duch Pański dopomaga, abyśmy rezygnowali częściej i bardziej zdecydowanie ze swojego „ja”. Bardzo wielu ludzi dzisiaj nie potrafi zrezygnować nawet z najmniejszej części czegoś swojego – wręcz przeciwnie, pragnie mieć więcej, lepiej itd., bez względu na wszystko i wszystkich, nawet osób z najbliższej rodziny. Szatan stara się, aby jak największa liczba osób doszła do wniosku, że posłuszeństwo, nakazy, zakazy, wskazówki ze Słowa Pańskiego i od rodziców, to nic dobrego, a wręcz przeciwnie, ograniczenie naszej wolności i realizacji najskrytszych, przenikających nas pragnień i planów.

Niechaj jak najwięcej treści z tego numeru przyczyni się do naszej obrony przed atakami Szatana, świata i naszego ciała.

Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Druk: MMDS Druk Serwis,
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 10 zł; prenumerata roczna: 60.00 zł
nakład: 280 egzemplarzy



Wolność chrześcijanina

Jedną z najważniejszych wartości, którą człowiek ceni, jest wolność. Czym ona jest? Na czym polega?

Często obserwujemy przyrodę i zwracamy uwagę na ptaki, które zawsze kojarzą nam się z wolnością. Fruwają sobie spokojnie tam, gdzie chcą i robią, co im się podoba. Wydaje się, że nie czują żadnego zagrożenia. Czy tak jest naprawdę?

Mimo, że ptaki są wolne, to mają wiele obowiązków. Budują swoje gniazda, opiekują się młodymi, zdobywają pożywienie i muszą zapewnić bezpieczeństwo sobie oraz swojemu potomstwu przed drapieżnikami. Czynności te wykonują instynktownie, aby przetrwać.

A jak jest z nami – ludźmi? Każdy uważa, że jest wolnym człowiekiem.

Jeśli mamy wolność, czy wszystko nam wolno?

Czy wolność oznacza, że nic nie może być zabronione?

Kiedyś uczeń zapytał nauczyciela: „Dlaczego muszę ciągle słuchać wskazówek nauczyciela, skoro jestem wolny i mogę robić to, co chcę?”

No właśnie. Wolność potrzebuje wskazówek i rad.

Przyjrzyjmy się naszym pierwszym rodzicom, Adamowi i Ewie. Gdy byli w raju jako doskonali ludzie żyli w spokoju. Pan Bóg powiedział im, czego nie wolno im robić, więc znali prawo Boże i wiedzieli, jakie konsekwencje mogą ich spotkać, gdy nie dostosują się do słów Bożych. Podczas kuszenia przez Szatana musieli dokonać wyboru i skorzystać z wolnej woli, którą obdarzył ich Pan Bóg.

W momencie zerwania i skosztowania owocu przekroczyli prawo Boże, a tym samym utracili wolność, a także popadli w niewolę grzechu. Dopiero Pan Jezus przyszedł na

ziemię i odkupił z grzechu najpierw Adama, a w nim cały rodzaj ludzki. Odkupił własną krwią, aby człowiek mógł znowu stać się wolny, ale wolny w Jezusie Chrystusie. Pan Jezus dał nam przykład jak postępować, aby być prawdziwie wolnym człowiekiem. To właśnie Chrystus wyzwolił nas z niewoli grzechu.

Jak jest napisane w Ewangelii Jana 8:36: *Jeśli więc Syn was wyzwodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.*

Człowiek jest wolny, gdy jest uwolniony od grzechu i czynienia zła.

Pomimo tego, że jesteśmy wolni od potępienia, nadal znajdujemy się w niewoli upadłego ciała. Jeżeli nie będziemy walczyć z jego złymi pragnieniami, nigdy nie zostaniemy od nich uwolnieni.

Kiedy Pan Jezus powiedział, że „prawda nas wyzwoli”, miał na myśli, że Słowo Boże dostarczy nam instrukcji dotyczących postępowania w różnych sytuacjach, z którymi możemy się spotkać w naszym życiu.

Jak możemy pokazać naszą wolność w codziennym życiu: w szkole, w pracy i innych miejscach, w których się znajdujemy?

Czy rzeczywiście wszystko mi wolno? *Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje* – 1 Kor. 10:23.

Możemy to pokazać poprzez umiejętność rozróżniania dobra od zła i wtedy unikanie złych czynków, a czynienie dobrych. Jest to jedyna droga do osiągnięcia wolności, nad którą trzeba ciężko pracować. Wolność chrześcijanina polega na budowaniu naszych bliźnich. Czasem warto zastanowić się, z kim na co dzień się przyjaźnię, w jakim towarzystwie przebywam i dokąd chodzę. Czy są osoby, które dają mi dobry przykład? Każda zła myśl, złe zach-

wanie i nieodpowiedni wybór, prowadzą nas w niewolę grzechu. To oddala nas od Pana Boga i od wolności, którą nam dał Pan Jezus.

Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić – 1 Kor. 6:12.

Dlatego konieczne jest zrezygnowanie z niektórych naszych praw, jeśli wymaga tego dobro bliźniego. Im więcej dobra czynimy w naszym życiu, tym bardziej stajemy się wolni, a Pan Bóg będzie nam błogosławił.

Apostoł Paweł dodaje jeszcze jeden aspekt do koncepcji chrześcijańskiej wolności: *A uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości* (Rzym. 6:18).

Oznacza to, że chrześcijańska wolność niesie ze sobą pewne obowiązki. Te obowiązki nie są uciążliwe, ale są przywilejem służby i błogosławieństwem. Taka wolność jest wolnością kontrolowaną.

Chrześcijańska wolność nie powinna prowadzić do potknięcia innych. Przykładem tego jest kontrowersja

dotycząca jedzenia mięsa ofiarowanego bożkom. Powinniśmy postępować w taki sposób, by zwracać uwagę na sumienie innych. W niektórych sytuacjach możemy być zmuszeni do ograniczenia naszej wolności, by nie stała się zgorszeniem dla innych. *Bacząc jednak, aby ta wolność wasza nie stała się zgorszeniem dla słabych* – 1 Kor. 8:9.

Wolność może być nadużywana, przed czym przestrzega apostoł Paweł: *Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, bacząc, abyście jedni drugich nie strawili* – Gal. 5:13-15.

Kiedy się spotykamy, atmosfera powinna być pełna miłości i pokoju. Spotkania powinny być miejscem, gdzie każdy z nas jest duchowo wzmacniany. Jeżeli brakuje tych elementów, może to oznaczać, że nadużywamy naszej chrześcijańskiej wolności.

Marek Litkowicz

Wolność chrześcijanina a posłuszeństwo wobec Boga i rodziców

Razem z darem życia, Bóg dał człowiekowi wolność. Nie oznaczało to jednak, że mógł postępować tak, jak mu się podobało, ponieważ obowiązywała go także miłość do Stwórcy, którego jednym z najważniejszych przymiotów jest miłość. Człowiek mógł żyć szczęśliwy i wolny. Miał do swojej dyspozycji wspaniałe warunki na ziemi i posiadał pełne prawa, aby z nich w sposób nieograniczony korzystać. Pan Bóg postawił jednak człowiekowi jeden warunek do spełnienia, który, jak się okazało, stał się przeszkodą na jego drodze do wiecznego życia i szczęścia. Było to bezwzględne posłuszeństwo wobec zakazu Boga, aby z drzewa poznania dobrego i złego nie spożywał owocu, mając do dyspozycji wiele innych. Wolność niesie ze sobą odpowiedzialność i konsekwencje podejmowanych decyzji, zarówno dobrych, jak też i złych. Szybko więc przekonali się nasi praojcowie o skutkach złej decyzji wynikającej z nieposłuszeństwa, której negatywne efekty ponosimy jako rodzaj ludzki aż po dzień dzisiejszy. Dlatego jako ludzie wolni możemy robić wszystko, myśleć o wszystkim i korzystać ze wszystkiego. Kaznodzieja Salomon przestrzega nas jednak: *Raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości i bądź dobrej myśli, póki jesteś młody. Postępuj tak, jak każe ci serce, i używaj, czego pragną twoje oczy. Lecz wiedz, że za to wszystko pozwie cię Bóg na sąd* – Kaz.Sal.11:9.

Nie wszystko, co z zewnątrz wygląda pięknie i często wydaje się proste, musi dla człowieka takie być. Często są to tylko pozory i obłudne podstępny przeciwnika Szatana. Abyśmy jednak jako ludzie mogli korzystać z pełnej i świadomej wolności dla własnego spokoju i bezpieczeństwa, musimy przyjąć zasady, które będą nas chroniły od nieszczęścia i konfliktów z prawem oraz otaczającym społeczeństwem. Jako obywatele krajów, w których żyjemy, musimy przestrzegać praworządności i przepisów prawnych i cywilnych, które obowiązują wszystkich. *Każdy człowiek niech się poddaje władzom ziemskim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione. Przeto kto się przeciwstawia władzy, przeciwstawia się Bożemu postanowieniu; a ci, którzy się przeciwstawiają, sami na siebie potępienie ściągają* – Rzym.13:1-2.

Będąc prawym i uczciwym obywatelem swojego kraju, będziemy korzystać z wolności, jaka się należy każdemu. Dokładnie taka sama jest wolność, którą daje Pan Bóg. Oparta jest ona na wcześniej ustalonych zasadach, które nazywamy Bożym prawem przeznaczonym dla ludzi wierzących. Wierzmy, że Bóg istnieje i jest Stworzycielem nie tylko świata, życia, ale także wolności, prawa i zasad



*A uwolnieni od
grzechu, staliście
się sługami
sprawiedliwości*

Rzym. 6:18

według, których trzeba żyć, aby korzystać z Jego łask i błogosławieństw.

Apostoł Paweł napisał, że *wszystko mi wolno, lecz nie wszystko pożyteczne* – 1 Kor 6:12. Jako dzieci Boże możemy korzystając z wolności, wszystkiego spróbować, lecz trzeba mieć świadomość, jakie to niesie ze sobą konsekwencje. Pamiętać też musimy, że nie zawsze podejmujemy dobre decyzje, które mogą być złym doświadczeniem. Historie zapisane w Słowie Bożym pokazują wiele zła, grzechu i śmierci, które są następstwem nieprzestrzegania zaleceń Boga skierowanych do człowieka. Wolność to wspaniałe poczucie nieograniczonych możliwości, które bardzo często prowadzą do konfliktów i ograniczenia jej. Jest to możliwość podejmowania prób i korzystania z tego, co jest niewłaściwe dla wierzących. Często może doprowadzić to do utraty swobód osobistych zagwarantowanych wolnością, poprzez uwikłanie się w więzy różnych nałogów, którym ludzie często się poddają. Przekreślamy wtedy całe swoje dotychczasowe życie, tracąc często wolność na zawsze. *Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli* – Gal. 5:1.

Służąc Panu Bogu z wolnością, możemy odczuwać pełnię radości z tego, co potrafimy sami osiągać, a jednocześnie pomagać innym w dążeniu do osobistego szczęścia i radości.

Jest to bardzo przyjemna forma czynienia woli Ojca w niebie. *Czyńcie dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary* – Gal. 6:10. Człowiek, który posiada czyste i wolne sumienie, będzie wyczulony na krzywdę i nieszczęście swoich bliźnich oraz przyjaciół. Będzie odczuwał potrzebę udzielania pomocy drugim, czując tym samym satysfakcję wewnętrzną z dobrze spełnionego uczynku. Dlatego postać Syna Bożego powinna być inspiracją do miłości wszystkich, którzy nas otaczają, bez względu na znajomości i więzy.

Powinniśmy zawsze pamiętać, aby nasza wolność nie była ograniczeniem wolności innych, poprzez narzucanie własnego sposobu myślenia i postępowania. Pamiętajmy, że w Chrystusie prawdziwie wolnymi jesteśmy.

Wśród dziesięciu przykazań, jedno zawiera obietnicę: *Czczij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój da tobie* – 2 Moj. 20:12. Bóg jako doskonały Ojciec oczekuje od swoich dzieci miłości, wierności i posłuszeństwa przy jednoczesnym zachowaniu naszej wolności w Chrystusie Jezusie. Każdy z nas ma swoich rodziców, którym zawdzięcza nie tylko życie, ale gwarancję miłości, opiekę i pomoc we wszystkich życiowych sytuacjach, w których się znajdujemy lub znajdziemy kiedyś. Rodzice dają nam wolność w podejmowaniu różnych decyzji, ale jednocześnie przestrzegają przed konsekwencjami źle dokonanych wyborów. Często więc z braku doświadczenia życiowego wydaje nam się, że przestrogi i ostrzeżenia są ograniczaniem naszej wolności. Jednak miłość i wzajemny szacunek do siebie, powinien stawać ponad tym, co pozornie dzieli pokolenia: *Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, albowiem Pan ma w tym upodobanie* – Kol. 3:20.

Poświęceni rodzice, wierzący w Boskie prawa, mają też obowiązek nie powodować gniewu, zniechęcenia i frustracji swoich pociech, narzucając za często swój sposób myślenia i interpretację zachowań: *Ojcowie, nie rozgoryczajcie dzieci swoich, aby nie upadały na duchu* – Kol. 3:21.

Świat, który obecnie jest w niewoli grzechu i śmierci, nie potrafi dostrzec prawdziwego szczęścia z posiadanej wolności ludu Bożego, do którego dzięki Jego łasce wszyscy należymy jako dzieci, rodzice i dziadkowie. Tworząc wspólną rodzinę ludu Bożego, starajmy się czynić tak, aby wzajemnie się szanować, kochać i przestrzegać prawa życia codziennego, a przede wszystkim prawa Bożego.

W odzwierciedleniu do nauk Pisma Świętego, powinniśmy zawsze weryfikować nasze postępowanie i nasze wybory według zasad apostoła Pawła: *Bacźcie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, Wykorzy-*

stując czas, gdyż dni są złe. Dlatego nie bądźcie nierozsądni, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pańska – Efez.5:15-17. Tak podchodząc do życia, możemy mieć pewność wolności, opieki i błogosławieństwa od Ojca w niebie.

Janusz Then

Wolna wola

Zastanówmy się, czym jest wolna wola i w jaki sposób należy z niej korzystać, a także jakie są konsekwencje niewłaściwego jej wykorzystania. Na wstępie powróćmy do początku dzieła stworzenia. Bóg, tworząc świat materialny, stworzył człowieka na swoje wyobrażenie i podobieństwo. Człowiek został stworzony jako odrębna istota, która nie wywodziła się z żadnych wcześniej stworzonych istot cielesnych. Pismo Święte wskazuje na to jednoznacznie. Podobieństwo Adama do Boga polegało na tym, że Adam miał charakter podobny do Bożego, choć oczywiście z ograniczeniami wynikającymi z cielesnej natury. Umysłowe i moralne cechy doskonałego człowieka są takie same jak przymioty Boga. Człowiek ma świadomość swojego życia oraz zdolność do twórczego i rozumnego myślenia. Posiada również zdolność zapamiętywania, dzięki czemu wie, co robił w przeszłości. Posiada sumienie, które pozwala mu odróżniać dobro od zła. Wszystkie te zdolności umysłowe zostały poddane wolnej woli, która także jest odbiciem Bożego charakteru. Dzięki niej człowiek ma możliwość decydowania o swoim postępowaniu i sposobie wykorzystania swoich zdolności. Ta wolność wyboru wiąże się jednak także z odpowiedzialnością za podejmowane decyzje.

Pierwsza próba

Bóg po stworzeniu człowieka pozostawił go samemu sobie, dając mu wolność wyboru i życia według własnego uznania. Adam żył w Edenie i postępował według swojej woli. Dostał tylko jedno prawo – nie jeść owocu z drzewa poznania dobra i zła. Jak wiemy, Adam poniósł porażkę w tej próbie. Gdy Ewa podała mu owoc, stanął przed wyborem – czy pozostać posłusznym Bożemu nakazowi, czy nie. Dokonał wyboru, że nie będzie posłuszny. Ważne jest, że Adam dokonał tego wyboru świadomie, wiedząc, że postępuje niewłaściwie i niezgodnie ze swoim sumieniem. Godził się na konsekwencje tego wyboru, choć nie był w pełni świadomy wszystkich jego następstw. Adam świadomie sprowadził na siebie śmierć i całkowite zniszczenie. Nie zdawał sobie jednak sprawy z pozostałych skutków swojego nieposłuszeństwa takich jak choroby, ból, starość, cierpienie, wyzysk człowieka przez człowieka, niewolnictwo, degradacja zarówno fizyczna, jak i moralna. Nie wiedział, że ludzie stracą obraz Boga, który pierwotnie posiadali.

Porażka, jaką Adam poniósł, nie jest porażką Boga. Inne myślenie jest błędne. Skoro Bóg na to dozwolił, oznacza

*Chrystus wyzwolił
nas, abyśmy
w tej wolności
żyli. Stójcie więc
niezachwianie i nie
poddawajcie się
znowu pod jarzmo
niewoli.*

Gal. 5:1



to, że ma to przynieść pozytywne skutki, a my możemy jedynie spróbować je odnaleźć. W skrócie omówimy więc, dlaczego ta próba była sprawiedliwa.

- Jedna z Bożych zasad mówi, że ten, kto jest wierny i posłuszny w małych, drobnych sprawach, będzie również wierny w większych. Natomiast ten, kto jest niewierny w małych rzeczach, będzie również niewierny w większych (Łuk. 16:10). Zgodnie z tą zasadą próba Adama była sprawiedliwa.
- Skoro jeden człowiek zgrzeszył i został przeklęty, wystarczyło, że inny człowiek (Jezus), na którym nie ciążyło przekleństwo i który był doskonały, wziął przekleństwo Adama na siebie. W ten sposób oczyścił Adama z przekleństwa (Rzym. 5:12,17-18).
- Bóg pozwolił ludziom żyć w złym świecie i umierać, aby potem mogli powstać z martwych w ciele na ziemi, przejść proces naprawy i samodzielnie dokonać wyboru, czy chcą, czy nie chcą, żyć w naprawionym świecie bez grzechu, zgodnie z doskonałym Bożym prawem. Będą mieli świadomość i wiedzę, jak wyglądał grzeszny świat, a jak wygląda świat po naprawie.

Bez wolnej woli

Skoro Bóg postępuje w opisany wyżej sposób, to znaczy, że ma moc, by doprowadzić do tego, aby na Ziemi zapanowała sprawiedliwość. Na chwilę zastanówmy się, co by było, gdyby Bóg postąpił inaczej. Gdyby stworzył człowieka w taki sposób, że zawsze automatycznie postępowałby zgodnie z Jego wolą, to wtedy człowiek niczym by się nie różnił od maszyny. Za przykład niech posłuży samochód autonomiczny. Taki pojazd jest tak zaprojektowany, że gdy podczas jazdy wykryje nagle pojawiającą się przeszkodę, np. jakiś inny samochód, który wymusza pierwszeństwo, to ma za zadanie uniknięcie zderzenia lub gdy nie jest to możliwe, złagodzenie skutków kolizji. Gdyby Bóg stworzył człowieka w podobny sposób, to wiązałoby się to z pewną konsekwencją. Istota stworzona w ten sposób nie ponosiłaby żadnych konsekwencji swojego postępowania. Nie zasługiwałaby na karę za złe postępowanie, ani na nagrodę za dobre postępowanie. Wróćmy do przykładu z samochodem. Gdy człowiek prowadzi samochód i ktoś wymusi pierwszeństwo, to on dokonuje wyboru zgodnie ze swoją wolną wolą. Może starać się uniknąć zderzenia, a jak chce, to może celowo wjechać w ten inny samochód z dowolnego powodu np.: żeby „dać nauczkę” innemu kierowcy. Tym różni się człowiek z wolną wolą od człowieka „maszyny”. Pan Bóg wie, w jaki sposób nauczyć człowieka, żeby w przyszłym świecie zawsze dokonywał sprawiedliwych i niesamolubnych wyborów.

Przeznaczenie

Wielu ludzi wierzy, że los człowieka jest mu przeznaczony od urodzenia i nie ma on wpływu na swoje decyzje, na to, jak będzie wyglądało jego życie. Taki pogląd jest sprzeczny z nauką Biblii. Pan Bóg nikomu nie zabroni postępować według wolnej woli czy to sprawiedliwie, czy

niesprawiedliwie i również nikogo nie zmusza, aby w życiu kierował się wolą Bożą. Jeżeli jednak człowiek postępuje niezgodnie z wolą Bożą, ponosi tego konsekwencje, czasem oddalone w czasie, a czasem natychmiastowe. Również Bóg nikogo nie zmusza, aby postępował w życiu grzesznie. Jeżeli ktoś grzeszy, to tylko z własnej woli.

Ponieważ nie ma czegoś takiego jak przeznaczenie, to czym są zapisy Biblijne, które w momencie ich pisania mówiły o przyszłych wydarzeniach? Natura Pana Boga pozwala na to, że On wie, co stanie się w przyszłości. Wgląd w przyszłe wydarzenia jest elementem natury Pana Boga. Dlatego Bóg wie, co się wydarzy, a o niektórych przyszłych wydarzeniach poinformował swoje sługi. Jeżeli proroctwo mówi o konkretnym człowieku, którego można wymienić z imienia, nie oznacza to, że ten człowiek nie miał wyboru i musiał postąpić zgodnie z proroctwem. Taki człowiek zawsze ma wolną wolę. Przytoczmy sobie przykład.

Bóg przewidział zdradę Judasza i zapisał to w proroctwach (Jan 17:12; Psalm 109:6-8). Nie oznacza to, że Judasz został wybrany specjalnie po to, aby to na nim wypełniło się proroctwo. Kiedy Jezus po długiej modlitwie wybrał apostołów, wszyscy oni byli szlachetnymi ludźmi. W czasie wyboru Jezus nie wiedział, kto Go zdradzi. Również Bóg w żaden sposób nie zmusił Judasza do zdrady. Nawet nikt z ludzi nie namawiał go do tego. To Judasz wyszedł z pomysłem wydania Jezusa kapłanom. Mat. 26:14-16. W dodatku najbliższe otoczenie Jezusa oczekiwało, że On zbuduje swoje królestwo w tamtym czasie, więc nikt nie znał proroctw o cierpieniach Jezusa. Co więc takiego się stało, że dokonał on tego czynu? Jak większość ludzi miał on pewną słabość: miłość pieniędzy. Posiadając taką słabość, został skarbnikiem i to go zgubiło. W efekcie Judasz podjął decyzję zgodną ze swoją wolą, ta decyzja nie była podjęta pod wpływem impulsu tylko przemyślana i zaplanowana (Mat. 26:16). Poniósł też konsekwencje tej decyzji. Odebrał sobie życie, stracił urząd apostoła, a mógł zostać filarem Kościoła Bożego. Stał się też symbolem zdrady.

Lekcja, jaką możemy wyciągnąć z postępowania Judasza, jest taka, że należy walczyć z naszymi słabościami, aby nie spowodowały one naszego upadku. Również nie możemy „kusić” naszych słabości, to znaczy nie możemy celowo doprowadzać do sytuacji, w której będziemy zmuszeni walczyć z naszymi słabościami.

Konsekwencje naszych wyborów.

Każdy z nas codziennie dokonuje małych wyborów, a raz na jakiś czas tych ważniejszych i właśnie nad tymi zastanowimy się teraz. Za przykład posłuży nam historia Lota, która zapisana jest w 1. Moj w rozdziałach 13.,14. i 19. Abraham i Lot przez długi czas żyli razem. Każdy z nich posiadał duży majątek w postaci stad zwierząt. Ich majątki były tak duże, że nie wystarczało pożywienia dla dwóch stad, więc Abraham zaproponował Lotowi, aby się rozdzielili. Powiedział, że jeśli Lot pójdzie w prawo, to on w lewo. Lot otrzymał wolny wybór, mógł pójść, dokąd chciał. Wybrał ziemię piękną dla oka i bogatą, niedaleko miasta Sodoma.

*Dzieci, bądźcie
posłuszne rodzicom
we wszystkim;
albowiem Pan ma
w tym upodobanie.*

Kol. 3:20



Na początku rozbił namiot poza murami miasta. Z czasem jednak stał się częścią tamtejszej społeczności, pomimo tego, że nie zgadzał się z postępowaniem mieszkańców tego miasta. Kiedy grzech Sodomy urósł aż do nieba i Bóg postanowił zniszczyć to miasto, Lot został uratowany.

Lot wybierając życie obok grzeszników, podjął decyzję zgodną ze swoją wolą. Wybrał to, co wydawało mu się dobre dla ciała, czyli łatwe i spokojne życie wśród grzesznych ludzi. Po wielu latach musiał ponieść konsekwencje swojej decyzji. Stracił cały majątek, który zgromadził, bo nic nie zabrał z Sodomy. Jego żona zginęła, a córki pomimo tego, że ocalały, nabrały zwyczajów Sodomy. Lot więc na koniec swego życia został sam.

Z historii Lota możemy wyciągnąć kilka lekcji. W życiu będziemy musieli dokonywać wielu ważnych wyborów. Przychodzi czas, gdy wybieramy szkołę średnią, potem studia, pracę. Młody człowiek wychodzi spod opieki rodziców, podobnie jak Lot wyszedł spod opieki Abrahama. Wybór uczelni lub pracy to nie tylko wybór miejsca nauki, ale również wybór środowiska, w którym się znajdziemy. Niestety są uczelnie, które próbują kształtować światopogląd nie tylko swoich studentów, ale i całego społeczeństwa. Jako przykład niech posłuży Uniwersytet SWPS. W ostatnim czasie (wiosna-lato 2023) jedna z osób z tej uczelni próbuje przekonać część społeczeństwa, że prostytucja to zawód jak każdy inny. Uniwersytet w żaden sposób nie odciął się od poglądów pani doktor, przynajmniej do jesieni 2023 roku.

Na marginesie należy wspomnieć, że w Polsce [i nie tylko] trwa coś w rodzaju wojny kulturowej, w której jedna strona próbuje normalizować grzech i niemoralne postawy, a druga traktuje grzech i grzesznika jako jedno, często nawołując do nienawiści wobec grzesznika zamiast do grzechu. Żadna z wymienionych postaw nie jest zgodna

z Pismem Świętym ("Manna", 23. Marca). Osoby wierzące, nie zgadzając się z żadną z tych postaw, mogą stać się nieprzyjaciółmi obydwóch stron.

Ponieważ niektóre uczelnie próbują kształtować światopogląd studentów, szkołę należy wybierać z rozwagą. Ponadto duża część uczelni znajduje się w dużych miastach, w których jest więcej ludzi o postępowych poglądach, żyjących jak mieszkańcy Sodomy. Może to być zaskoczeniem dla kogoś, kto wychował się w małej miejscowości. Z tych powodów ważne jest, aby wybierając nowe miejsce do życia czy to uczelnię, czy nową pracę, wybrać takie warunki, które będą w jak najmniejszy sposób wpływały na nasz światopogląd. Należy wybrać miejsce, w którym znajdziemy odpowiedniego opiekuna, to jest zbór Pański, który będzie pilnował nas i naszych poglądów. Starajmy się, abyśmy nie zostali pochłonięci przez świat [jego styl życia] i czasem po wielu latach nie żalowali swoich decyzji, a na koniec nie zostali sami. Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że Lot, wybierając Sodomę, był już dorosłym, ukształtowanym człowiekiem, a mimo to, nie udało mu się nawrócić nikogo z Sodomy ani wychować dzieci zgodnie z Bożymi zasadami. My niektórych wyborów musimy dokonywać, zanim wyrobimy sobie poglądy, dlatego w wybranym miejscu do życia muszą znajdować się ludzie, którzy wyznają te same zasady życia moralnego, co my. Miejscem takim jest zbór, kierujący się prawem, zasadami i mądrością Bożą. Tam też powinniśmy szukać przyjaciół, z którymi będziemy spędzać wolny czas, kształtując swoje poglądy, wiedzę i umiejętności. Nie szukajmy przyjaciół w świecie.

Najważniejszy wybór

Poprzednie rozważanie i opisany wybór jest częścią najważniejszego wyboru, jakim będzie musiał dokonać

każdy człowiek w swoim życiu. Wyboru takiego dokonał Jozue: A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejckim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu (Joz 24:15). O tym wyborze mówił również Pan Jezus: Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie – Mat. 6:24. Jozue dokonał wyboru, że w swoim życiu będzie służyć Panu Bogu, będzie przestrzegać Bożych przykazań, które streścił Pan Jezus: Będiesz miłował Boga z całego serca i ze wszystkich sił a bliźniego jak samego siebie – Mat 22:37-39. Każdy człowiek będzie musiał świadomie dokonać takiego wyboru jak Jozue, a dotyczy on tego, czy być dobrym człowiekiem, czy nie. Większość ludzi dopiero w przyszłym Wieku Tysiąclecia dokona świadomie tego wyboru. Jednak jeżeli chcemy, to już dzisiaj możemy dokonać właściwego wyboru, kierując się w życiu prawem Bożym, postępując zgodnie z biblijną moralnością. Drugą opcją wyboru jest postępowanie według prawd i zasad światowych. Służenie własnemu ciału i zaspokajanie grzesznych skłonności ludzkiej natury. Poniżanie, wyśmiewanie, obrażanie innych, z którymi się nie zgadzamy. Niszczenie ich dobrego imienia, niezależnie od tego, czy je mają, czy też nie. Ten wybór to wybór pomiędzy tym, czy być dobrym człowiekiem, czy złym. Takiego wyboru w przyszłości będzie musiał dokonać każdy człowiek więc warto zrobić to wcześniej. W obecnym czasie można dokonać również wyboru pomiędzy życiem w przyszłym ziemskim

Królestwie Bożym a życiem w niebiańskim Królestwie. Wybór Królestwa Niebieskiego oznacza rezygnację z przyszłego życia na Ziemi, jak również rezygnację z własnej wolnej woli i przyjęcie woli Bożej. Dokonując takiego wyboru, nie tylko odwracamy się od grzechu i staramy się być dobrym człowiekiem, ale porzucamy wszystko to, co przeszkadzałoby nam w rozwoju duchowego życia np. karierę zawodową czy naukową. Przy takim wyborze musimy stać się człowiekiem, który kocha bliźniego więcej niż samego siebie.

Myśli Końcowe

Wolna wola jest cechą człowieczeństwa, jaką dał Bóg ludziom. Jest to wolność wyboru sposobu życia i postępowania. Każdy wybór ma swoje konsekwencje, które przyniosą odpowiednie owoce. Skutki tych ważniejszych wyborów będą odczuwalne przez wiele lat lub nawet całe życie, dlatego należy dokonywać ich kierując się mądrością Bożą, z modlitwą i prośbą o Jego kierownictwo.

Na zakończenie przeczytajmy słowa wypowiedziane do Izraela: Oto ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeżeli będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, które ja wam dziś daję; A przekleństwo, jeżeli nie będziecie słuchać przykazań Pana, Boga waszego, i zejdziecie z drogi, którą wam dziś wskazuję, i pójdziecie za innymi bogami, których nie znacie – 5 Mojż. 11:26-28, Biblia Warszawska. Dokonujemy mądrych wyborów.

Łukasz Kawała

Niewolnictwo w Biblii

Dla współczesnego czytelnika Biblii, patrzącego przez pryzmat własnych doświadczeń i dzisiejszego społeczeństwa, w którym żyje, wiele jej zapisów może być trudnych do zrozumienia i przyjęcia jako Słowo Boże. Czasem mogą nas dziwić działania jej głównych bohaterów cieszących się Bożą przychylnością. Innym razem zagadkowe może być działanie samego Pana Boga. Nieocenioną pomocą we właściwym postrzeganiu takich historii jak wygładzenie narodów kananejskich czy zniszczenie Sodomy, jest zrozumienie zarysów Bożego Planu i dozwolenia zła. Na podstawie 1 Mojż. 15:16 widzimy, że Pan Bóg w pewnym momencie uznał, że dla ich własnego dobra konieczne będzie przerwanie postępującej degradacji Amorytów zamieszkujących ziemię Kanaan. Źródła historyczne potwierdzają, jak wielka deprawacja panowała w tamtejszych kulturach. W liście do Hebrajczyków czytamy, że Pan Jezus zakosztował śmierci za wszystkich, dlatego możemy być pewni, że każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, którzy kiedykolwiek przyszli na ten świat, otrzymają uczciwą szansę na osiągnięcie zbawienia – uwolnienia od grzechu i śmierci (Hebr. 2:9). O mieszkańcach Sodomy wiemy, że też powrócą do życia

(Ezech. 16:53,55; Mat. 10:15) – w dniu sądu trwającym tysiąc lat. Dlatego nawet ci, którzy od małości prześlą grzesznym sposobem myślenia i postępowania, będą mogli w innych, lepszych warunkach Tysiąclecia dostrzec ogrom grzeszności grzechu, w którym wcześniej trwali i świadomie opowiedzieć się po stronie sprawiedliwości. Jednak to, jak postępowali, jaki charakter wypracowali i co siali wcześniej, nie jest bez znaczenia. Im więcej ktoś oddalił się od sprawiedliwości, tym więcej pracy i walki ze złymi skłonnościami będzie potrzebował, by osiągnąć doskonałość.

Inną trudnością może być zagadnienie niewolnictwa w Biblii. Jest to wręcz jeden z częstych sposobów ataku ateistów, próbujących zdyskredytować Pismo Święte jako Słowo pochodzące od Istoty absolutnie doskonałej pod każdym względem, również moralnym. Argumentują oni, że Autor prawa mojżeszowego nie mógł się odznaczać moralnością wyższą od dzisiejszych ludzi, skoro od początku nie zniósł niewolnictwa. Nieraz twierdzą również, że starotestamentalny Bóg pochwalał niewolnictwo. To drugie stwierdzenie jest pewną manipulacją. Istnieje

wyraźna różnica pomiędzy nadaniem przepisów regulujących istniejące już zjawisko, a wprowadzaniem i pochwalaniem go. Na przykład Pan Jezus, gdy był zapytany o oddalenie żony z jakiegokolwiek powodu, powiedział, że Mojżesz dał prawo o liście rozwodowym ze względu na zatwardziałość ich serc, a w Proroctwie Malachiasza czytamy, że Pan Bóg nienawidzi rozpadu związku małżeńskiego (Mal. 2:15-16 UGB):

Tak więc strzeżcie swego ducha i niech nikt nie postępuje zdradliwie z żoną swojej młodości. Mówi bowiem PAN, Bóg Izraela, że nienawidzi oddalania, gdyż ten, kto to robi, okrywa swoim płaszczem okrucieństwo, mówi PAN zastępów. Tak więc strzeżcie swego ducha i nie postępujcie zdradliwie.

W kulturze zachodniej niewolnictwo najczęściej kojarzy się z okrutnym losem niewolników w Stanach Zjednoczonych, którego kres nadszedł dopiero w drugiej połowie XIX. wieku. Napędzał je proceder uprowadzania ludności z Afryki, często usprawiedliwiany nawet jako Boży porządek w konsekwencji przeklęcia Kanaana, syna Chama, wnuka Noego. Jednak ta praktyka nie miała nic wspólnego z biblijnymi wartościami. Zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym, uprowadzenie człowieka jest napiętnowane:

Kto uprowadzi człowieka i sprzeda go lub zostanie on znaleziony w jego ręku, poniesie śmierć – 2 Mojż. 21:16 (UBG).

Powyższy przepis Zakonu nakłada na odbierającego wolność drugiemu człowiekowi taką samą karę, jak za umyślne odebranie życia. Natomiast w Nowym Testamencie, w 1. Liście do Tymoteusza apostoł Paweł potępia handel ludźmi, wymieniając go wśród innych ciężkich grzechów (1 Tym. 1:9-10). Tymczasem niewolnictwo w starożytnym Izraelu miało zgoła inny wymiar, bez podłoża rasowego. Wręcz przeciwnie, w Zakonie znajdziemy liczne przepisy prawa nieznanne w innych kulturach.

Wielokrotnie powtórzone tam jest, by nie uciskać cudzoziemców zamieszkałych w Izraelu. Bardzo wymowny fragment, którego kontekst dotyczy nie tylko sierot i wdów, znajdujemy w drugiej Księdze Mojżeszowej, gdzie Pan Bóg ostrzega Izraelitów:

Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew Mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami – 2 Mojż. 22:20-24 (BT).

Królewskie przykazanie miłości bliźniego jak samego siebie znane jest ze Starego Testamentu, ale jego działanie rozumiane było zazwyczaj w zawężeniu tylko do innych Izraelitów. Taka też jest wymowa wersetu zapisanego w 3. Księdze Mojżeszowej, gdy czytamy go w całości:

Nie będziesz się mścił i nie będziesz chować urazy do synów swego ludu, lecz będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie. Ja jestem PAN – 3 Mojż. 19:18 (UBG).

Jednak w dalszych wersetach ten sam zwrot odnosi się też do cudzoziemców, którzy mieszkali w Izraelu:

Jeśli przybysz będzie mieszkał z tobą w waszej ziemi, nie czynicie mu krzywdy; przybysz, który gości u was, będzie jak jeden urodzony wśród was. Będziesz go miłował jak samego siebie, bo i wy byliście przybyszami w ziemi Egiptu. Ja jestem PAN, wasz Bóg – 3 Mojż. 19:33-34.

Ostatecznie Pan Jezus rozszerzył jeszcze bardziej definicję, kim jest ten bliźni, którego należy miłować, w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. 10:25-37).

Najczęstsze słowo oznaczające niewolnika w Starym Testamencie to *ebed*, analogiczne do greckiego *dulos*. Może ono oznaczać sługę, który jest wynagradzany za swoją pracę i nie jest do niej przymuszany, ale bardzo często chodzi o niewolnika. Nieraz dopiero kontekst pomaga nam stwierdzić z pewnością, czy chodzi o niewolnika (zobacz np. 1 Mojż. 44:9, gdzie po polsku wiele przekładów tłumaczy to słowo raz jako „słudzy”, a w drugim miejscu jako „niewolnicy”).

Na tle wszystkich narodów ówczesnego świata, ewenementem były prawa działające na korzyść niewolników, zwłaszcza izraelskich. W innych kulturach byli oni bezbronną warstwą społeczną, skazaną na łaskę panów, którzy byli w dużym stopniu lub nawet zupełnie bezkarni.

Prawo Mojżeszowe rozróżniało przypadek Izraelity będącego niewolnikiem innego Izraelity, od służby u obcokrajowca, natomiast jeszcze inne przepisy tyczyły niewolnika pogańskiego. Izraelita miał służyć u swojego pobratymca maksymalnie 6 lat lub do roku jubileuszowego, jeśli miał nastąpić wcześniej, a ten drugi miał się obchodzić z nim łagodnie. Izraelita mógł stać się niewolnikiem z powodu długów, których nie mógł spłacić, popadnięcia w ubóstwo lub w wyniku kary za kradzież, gdy nie stać go było na rekompensatę. Wtedy trafiał na przymusową służbę, gdzie pracując, miał jednocześnie zapewnione warunki do życia. Cudzoziemiec również mógł „kupić” zubożałego Izraelitę, który miał w takim przypadku służyć aż do roku jubileuszowego, o ile najbliżsi krewni go wcześniej nie wykupią. Tym sposobem Pan Bóg dużo lepiej rozwiązał problem upadłości i bankructwa niż dzisiaj ma to miejsce w naszym prawie, gdy poszkodowany najczęściej nie odzyskuje całej udzielonej pożyczki, czy nie otrzymuje pełnej rekompensaty za szkodę, a ten, kto zawinił, idzie do więzienia na koszt państwa. Pogańscy niewolnicy mieli pozostać niewolnikami na zawsze i ich rodziny mogły być dziedziczone przez kolejne pokolenia ich panów, o ile nie przeszli na judaizm. Wtedy obowiązywały ich przepisy o izraelskich niewolnikach.

Niewolnicy są wymienieni w przykazaniu dekalogu, nakazującym obchodzenie sabatu przez wszystkich, również niewolników, a nawet bydło, więc co tydzień mogli się oni cieszyć dniem wytchnienia:

Pamiętaj o dniu szabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie swoje prace; Ale siódmy dzień jest szabatem PANA, twego Boga.

W tym dniu nie będziesz wykonywał żadnej pracy - ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twoje bydło, ani twój gość, który jest w obrębie twoich bram – 2 Mojż. 20:8-10.

Fragment z 2. Księgi Mojżeszowej 21:20-21 jest częstym celem ataków jako dowód, że życie niewolnika w Izraelu niewiele znaczyło. Jednak w tłumaczeniu Cylkowa końcówka wersetu 20. brzmi: *niech pomśczone to będzie*. Hebrajskie słowo „pomścić” występuje też np. w historii Kaina i wyraźnie chodzi o karę śmierci. Zastosowanie tutaj ma ogólna zasada „oko za oko, ząb za ząb”. Jednak często w jej zastosowaniu nie chodziło o wyrządzenie komuś takiej samej krzywdy, jakiej on doznał, lecz aby kara była adekwatna do przewinienia. I tak wg zapisu 2. Księgi Mojżeszowej w zamian za trwały uszczerbek na zdrowiu, niewolnik otrzymywał wolność, a właściciel za karę tracił niewolnika. Jest to dużo mądrzejsze rozwiązanie, niż gdyby niewolnik otrzymał jedynie satysfakcję z takiego samego okaleczenia swojego pana (2 Mojż. 21:26-27).

W relacjach niewolników i ich panów w Starym Testamencie obowiązywały uniwersalne prawa o małżeństwie, co zapobiegało nadużyciom przeważającym w wielu innych kulturach. W podobnym kontekście często atakowane przez ateistów prawo z 5. Księgi Mojżeszowej tak naprawdę zapobiegało napaściom, które w innych narodach często towarzyszyły wojnom, co ma miejsce nawet we współczesnych konfliktach zbrojnych (5 Mojż. 21:10-14).

Wyjątkiem jest zapis 3. Księgi Mojżeszowej 19:20, gdzie jednak – poza poniesieniem kosztu ofiary pokutnej – dopuszczający się tego grzechu podlegał maksymalnej karze cielesnej, czyli chłosty w wymiarze 40 uderzeń (3 Mojż. 19:20). Z czasem Żydzi stosowali co najwyżej 39 uderzeń, aby w razie pomyłki w liczeniu w żadnym wypadku nie przekroczyć 40 i przestąpić przykazania zawartego w 5. Księdze Mojżeszowej (5 Mojż. 25:1-3).

Ciekawym przykładem jest zapis 5. Księgi Mojżeszowej, dający specjalną ochronę zbiegłemu niewolnikowi, podczas gdy inne narody ustanawiały prawny obowiązek zwrotu niewolnika jego panu i najczęściej nagrodę dla znalazcy, a srogą karę dla zbiegłego niewolnika:

Nie wydasz panu sługi, który uciekł do ciebie od swego pana. Będzie z tobą mieszkał pośród ciebie w miejscu, które sobie wybierze w jednym z twoich miast, gdzie mu się podoba. Nie będziesz go gnębił (5 Mojż. 23:15-16 UBG, w BW jest to 23:16-17).

Najczęściej uznaje się, że dotyczyło to jedynie zbiegów spoza Izraela (m.in. przypis w tłumaczeniu Cylkowa), choć nie wydaje się to wynikać wprost z tego zapisu. Wskazówką mogłyby być określenia *u ciebie wśród twoich, w miejscowości, którą wybrał, w jednym z twoich miast*, w kontraście do mieszkania poza Izraelem. Z drugiej strony problematyczną staje się obserwacja, że nie ma żadnego (znanego autorowi artykułu) przepisu Zakonu nakładającego karę za samą ucieczkę niewolnika. Gdyby przepis ten był uniwersalny, to panowie musieliby starać się dobrze traktować niewolników, by oni nie chcieli rezygnować z dobrych

warunków u swojego pana i uciekać w nieznaną. Jedno jest pewne w obu przypadkach – niewolnik-Izraelita uciekając, łamałby przykazania, które nakładały na niego obowiązek zwrotu lub odpracowania kwoty zobowiązania.

Zaskakujący przypadek zapisany jest w 1 Kron. 2:34-36 o tym, jak w pokoleniu Judy rodzina przysposobionego cudzoziemskiego niewolnika dziedziczyła po jego teściu Hebrajczyku, który nie miał syna:

Lecz Szeszan nie miał synów, tylko córki. Miał też Szeszan sługę Egipcjanina imieniem Jarcha. Dał więc Szeszan swemu słudze Jarsze swoją córkę za żonę, a ona urodziła mu Attaja.

Trudno sobie wyobrazić taką sytuację mającą miejsce tam, gdzie poniewierano niewolników.

Biblia zawiera liczne przykłady bezwolnych sług, którzy nawet w trudnym położeniu pozostali wiernymi Panu Bogu i biblijnym wartościom. Jednym z nich jest Józef. Znienawidzony przez braci został sprzedany Ismaelitom. Gdy trafił na dwór Potyfara jako niewolnik, dzięki jego pracowitości i Bożemu błogosławieństwu, jego pozycja zaczęła szybko wzrastać, aż został najważniejszą osobą na jego dworze zaraz po samym panu. Mógł wtedy pomyśleć, że w końcu odwrócił się jego los, że należy mu się w końcu coś od życia. Jednak dalej był pracowity, a codziennie kuszony przez żonę swojego pana ani razu nie upadł. Okazał siłę charakteru i wierność Panu Bogu. Dzisiaj niemoralność stała się standardem i z postawy Józefa wielu by się śmiało, jak mógł nie skorzystać z nadarzającej się okazji. Józef jednak intuicyjnie rozumiał zasadę zapisaną kilkanaście wieków później, że małżeństwo powinno być we czci i że cudzołożników będzie sędzić Bóg (Hebr. 13:4). On dosłownie uciekł przed tym grzechem, tak jak i my to mamy zalecone w 1 Kor. 6:18. Unikajmy różnych sytuacji, w których pokusa może okazać się silna, takich jak imprezy, alkohol, filmy, sam na sam z osobą przeciwnej płci. Jak najwcześniej odrzućmy złą myśl, zanim zrodzi owoc grzechu. Nigdy nie czujmy się zbyt pewni, że nam się to nigdy nie przydarzy. Pamiętajmy o najwyższym standardzie, jaki wystawił nasz Pan, gdy powiedział, że samo spojrzenie już może być grzeszne. Połapmy te niepozorne liski zanim zniszczą całą winnicę. Jeśli kusi nas telefon, który zawsze mamy przy sobie, to lepiej nie nośmy go wszędzie ze sobą albo kupmy sobie taki model z “ery sprzed smartfonów”. Odetnijmy i odrzućmy to, co nas gorszy, choćby to miało być coś niemal tak użytecznego, jak nasza ręka. Dążmy do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Psalm 119:9 podaje sposób, jak młodzieniec zachowa serce swoje w czystości. Jest nim przestrzeganie Słowa Bożego. Bądźmy tymi, którzy nie tylko wiedzą, jak należy robić i tylko o tym mówią, ale tymi, którzy na poważnie biorą zapisy Pisma Świętego i stosują się do nich.

Niesłusznie oskarżony Józef trafił do więzienia. Prawdopodobnym jest, że taki niewolnik w ówczesnym Egipcie powinien był być stracony. Może z tego wynikać, że w końcu Potyfar bardziej wierzył w niewinność Józefa niż swojej żonie. Józef trafił do więzienia, ale nie do byle jakiego. Trafił do najlepszego miejsca, gdzie można było

dowiedzieć się o funkcjonowaniu Egiptu, do więzienia królewskiego. Pan Bóg ciągle był z Józefem i ostatecznie, dzięki wyłożonym snom Józef stał się drugim po faraonie i zarządzał całym krajem w obliczu nadchodzącej klęski głodu. Józef, o którym nie czytamy, żeby w czymkolwiek zawinił, jest pięknym obrazem na naszego Pana, drugą Istotę we wszechświecie po samym Bogu Ojcu. Nadzorował on rozwój pozaobrazowych 7 lat tłustych, gdy przechadzał się między 7 świecznikami i doglądał rozwoju wybranej klasy Oblubienicy. Przez te tłuste lata, duch święty działa w szczególny sposób, jak sługa Abrahama, pomagający w przygotowaniach Oblubienicy dla pozaobrazowego Izaaka. Wystawiona nagroda za wierność w trwającym jeszcze Wieku Ewangelii jest tak obfita, że nasze umysły nawet nie mogą tego objąć:

Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują – 1 Kor. 2:9.

Po nich nastaną lata chude, kiedy to dopiero ludzie dostrzegą, że sami sobie nie poradzą i potrzebują pomocy z góry – Pana Boga i Pana Jezusa, wyobrażonych w faraonie i Józefie. Możemy brać przykład z Józefa, jak w tej serii nieszczęść widział Boże kierownictwo i był Mu poddany (1 Mojż. 45:8). Również wysokie zaszczyty i bogactwo go nie zepsuło. Umiał się unieżyć, jak również obfitować oraz pozostał wiernym aż do końca.

Inną przykładną postacią, która wbrew woli została wyrwana z rodzinnego domu i zmuszona do służby w obcym kraju, był Daniel. W nim również nie znajdziemy ani jednej złej rzeczy. Nigdzie nie jest napisane, że ubolewał nad swoim losem, pytał „dlaczego ja”. Był on raczej prawdziwym patriotą, wstawiającym się za swoim narodem i utożsamiającym się z ich winami. Prosił on o ich przebaczenie, chociaż trudno sobie wyobrazić, by je popełnił


w ojczyźnie jeszcze jako młodzieniec. Był żywo zainteresowany Bożym Słowem i prorocत्वami. Został nazwany przez anioła Gabriela mężem bardzo umiłowanym.

Daniel był bezkompromisowy, gdy chodziło o posłuszeństwo Bożym przykazaniom. Już na samym początku pobytu w Babilonie nie zgodził się na kalandanie nieczystymi pokarmami. Odnaczał się wiernością zarówno jako młodzieniec, jak i gdy jako starzec nie ugiął się i wciąż trwał w modlitwie. Podobnie jak wcześniej jego trzej przyjaciele, wierny Bożym zasadom odznaczył się gotowością pójścia na śmierć, zachowując wiarę w Bożą wszechmoc, ale nie mając pewności, czy Bóg go wyratuje z opresji (Dan. 3:17-18).

Zarówno Józef, jak i Daniel nie przypisywali sobie zasług, gdy wyjaśniali sny, ale oddawali wtedy publicznie chwałę Panu Bogu. Nie spodziewajmy się, że dokonamy czegoś tak spektakularnego jak wyjaśnienie prorocznego snu, ale zastanówmy się czy mamy odwagę by mówić innym o Panu Bogu o Jego planie, rozgłaszać cnoty Jego, który nas powołał z ciemności do swej cudownej światłości? Jeśli nie, to wciąż możemy to wyćwiczyć. Wielkie rezultaty można osiągnąć małymi kroczkami. Ważne żebyśmy próbowali i nie zniechęcali się niepowodzeniami. Dla niektórych łatwiej będzie spróbować rozmów w Internecie, porozdawać broszurki albo rozmawiać z tymi, których dobrze znamy i nie spodziewamy się od nich agresywnej reakcji. Bardzo przydatne jest mieć dobrze usystematyzowaną wiedzę, na podstawie jakich wersetów oparte są nasze poglądy.

Również bądźmy wiernymi zasadom. Nie idźmy na skróty i kompromisy. Niech inni mają o nas zdanie, że nie da się znaleźć żadnego powodu do skargi na nas, chyba, że na punkcie naszej wiary.

Raczej nie zostaniemy niewolnikami, (choć któż może wiedzieć, co przyniosą ostatnie lata Wieku Ewangelii), lecz



***Nie będziesz się
mścił i nie będziesz
chował urazy do
synów twego ludu,
lecz będziesz miłował
bliźniego swego jak
siebie samego. Jam
jest Pan!***

3 Mojż. 19:18

może się zdarzyć, że znajdziemy się w sytuacji dłuższego braku swobody, którą wcześniej się cieszyliśmy. Może to być przewlekła choroba, trudna sytuacja finansowa czy inne doświadczenie. Wspomnijmy wtedy te wspaniałe przykłady biblijnych postaci, które były wierne Panu w każdych okolicznościach, a dla nas są pięknym przykładem. W Nowym Testamencie jest też bardzo krótka historia pogańskiego niewolnika Onezyna, nakreślona w Liście do Filemona. Paweł pisze do swojego współpracownika Filemona, u którego w domu zgromadzał się zbór, najprawdopodobniej zbór w Kolosach. Onezym podjął udaną próbę ucieczki i znalazłszy się w Rzymie, poznał tam mieszkającego w areszcie domowym Pawła. Z treści listu wynika, że Onezym poza ucieczką, wyrządził jeszcze pewną szkodę swojemu panu. Nie wiadomo czy coś zniszczył, czy może ukradł, ale na pewno musiał skądś mieć środki na tak daleką podróż do stolicy Cesarstwa Rzymskiego. Były to realia o innych, bezlitosnych prawach wobec niewolników. Za ucieczkę niewolnik mógł być zabity lub pozostawiony przy życiu, po poniesieniu okrutnej kary. Apostoł Paweł, sam będąc pozbawiony wtedy wolności, nawrócił Onezyna i nakłonił go do odważnej decyzji powrotu do swojego pana z przeprosinami, ale też z osobistym listem do Filemona. Ten list daje nam głębszy wgląd w to, czego nie da się wyczytać z Dziejów Apostolskich, jaki był Paweł w osobistych relacjach z innymi współpracownikami. Pokazuje, z jakim wyczuciem stary Paweł potrafił rozwiązywać trudne konflikty w chrześcijańskich zborach. Spośród listów Pawła, jest to jedyny list, w którym podaje swoje imię, a nie tytułuje się apostołem. Paweł prosi w głównej mierze o przebaczenie dla Onezyna i o jego przyjęcie nie tylko jako niewolnika, ale też brata w Chrystusie. Nie musiało to oznaczać nadania mu wolności. Paweł, pisząc do Tymoteusza, też nie nawoływał chrześcijańskich panów do uwolnienia niewolników będących swoimi braćmi:

Wszyscy słudzy, którzy są pod jarzmem, niech uważają swych panów za godnych wszelkiej czci, aby nie bluźniono imieniu Boga i nauce. A ci, którzy mają panów wierzących, niech ich nie lekceważą dlatego, że są braćmi, ale tym bardziej niech im służą, bo są wiernymi i umiłowanymi, uczestnikami dobrodziejstwa. Tego nauczaj i do tego zachęcaj – 1 Tym. 6:1-2.

Był on w tym naśladowcą samego Pana Jezusa, który nie mieszał się w sprawy tego świata, jego porządek i politykę. Pan powiedział Piłatowi, że Jego Królestwo nie jest z tego świata. Wyraźnie kazał płacić podatki, choć doskonale wiedział on i wszyscy, że spora jego część służyła finansowaniu np. armii. Nasz Pan mimo posiadania większej mądrości niż salomonowa, nie chciał nawet rozsądzić sporu majątkowego między dwoma ludźmi, którzy o to prosili. Dlatego chrześcijanie naśladowający Pana Jezusa i apostoła Pawła nie są nakłaniani do bojkotowania aktualnego porządku rzeczy, mieszania się w politykę, by osiągnąć idealistyczne cele. Paweł i Piotr są zgodni w tym, że należy podporządkować się władzy, a słudzy czy też niewolnicy (*dulos*) powinni sumiennie spełniać swoje obowiązki. Paweł w Liście do Efezjan podaje zasadę, że na podstawie tego, jak kto służy, taką nagrodę otrzyma od Pana. Nie każde tłumaczenie to oddaje, ale jest tak w UBG, jak poniżej, czy też w angielskiej KJV:

Słudzy, z bojaźnią i z drżeniem bądźcie posłuszni panom według ciała, w prostocie serca, jak Chrystusowi; nie służąc dla oka, jak ci, którzy chcą podobać się ludziom, lecz jak słudzy Chrystusa, czyniąc wolę Boga z serca; służąc z życzliwością, tak jak Panu, a nie ludziom; wiedząc, że każdy, kto uczyni coś dobrego, to też otrzyma od Pana, czy niewolnik, czy wolny. A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie, porzucając groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebie, a u niego nie ma względu na osoby – Efezj. 6:5-9.

W Liście do Tytusa Paweł podaje, że sumiennie służąc, niewolnicy mieli przynosić chlubę czy ozdobę nauce Bożej (Tyt. 2:9-10). Możemy się zastanawiać czy zalecenia wobec niewolników i sług tyczą się też nas. Realia są inne i tylko częściowo mogą oddawać relację pracownik – pracodawca. Często pracownik ma ten komfort, że może sam zdecydować o zakończeniu zatrudnienia u swojego pracodawcy i szukać innego, choć czasem ta możliwość jest tylko iluzoryczna. Na pewno możemy wziąć sobie do serca zalecenia o sumiennej pracy tak, by godnie reprezentować to, do czego się przyznajemy, do naśladowania Jezusa Chrystusa i Jego nadchodzącego Królestwa. Nie przynośmy im ujmy. Weźmy sobie do serca zapis z Listu do Rzymian:

W pracy nie leniwi, pałający duchem, służący Panu – Rym. 12:11.

Wtedy będziemy dobrymi przedstawicielami, ambasadorami Królestwa. Chciejmy też być adwokatami Bożego Słowa, a nie – oskarżycielami. Tym, który skarży dniem i nocą na świętych Bożych jest diabeł. Starajmy się być tymi, którzy raczej bronią dobrego Imienia Boga i Jego zasad, szukajmy dobrych, a nie złych motywów biblijnych praw i zaleceń.

Łukasz Konecki

Chrześcijanin wobec władzy

Współczesne media przesycone są różnymi informacjami z kraju i ze świata. W dużej mierze, większą z nich zajmuje polityka. Media informują o różnych obietnicach i zachowaniach polityków. W czasie wyborów niemal wszędzie widzimy informacje zachęcające do głosowania na dane osoby lub w ogóle do głosowania. Z każdej strony naszego życia jesteśmy atakowani tego typu informacjami. Przez różne decyzje polityków jesteśmy obciążeni różnymi obowiązkami i prawami. Jako obywatele musimy jednak dostosowywać się do praw, które nas obowiązują, inaczej będą nas czekać różne nieprzyjemności. Pojawia się więc pytanie: czy my jako obywatele kraju, w którym żyjemy, powinniśmy interesować się życiem politycznym i angażować się w nie? Wśród wielu ludzi to ulubiony temat do rozmów, ale również dziedzina, którą się zajmują, a czasami nawet – ich sposób na życie. Jak do tego powinniśmy podchodzić my, którzy ciągle patrzymy z nadzieją w niebo? Na początek sprecyzujmy sobie, czym właściwie jest polityka. Według encyklopedii polityka to: *ogół działań związanych z dążeniem do zdobycia i utrzymania władzy państwowej lub lokalnej. Metody organizowania się społeczeństwa dla realizacji celów uznawanych za wspólne, a także sposób przewodzenia we wspólnych działaniach.*¹ Czy chrześcijanin powinien interesować się życiem politycznym i angażować się w nie?

Jako naśladowcy Jezusa Chrystusa powinniśmy zwracać uwagę na to, jak On postępował i jak się zachowywał względem władz świeckich, kiedy był na ziemi. Próżno szukać angażowania się Pana Jezusa w życie polityczne lub nawoływania do czynnego życia publicznego. Jest kilka miejsc w Biblii, gdzie Jezus wypowiada się o rządzących. W Ewangelii Marka przestrzegał uczniów przed *kwasem faryzeuszów* i *kwasem Heroda* (Mar. 8:15), natomiast w Ewangelii Łukasza nazywa publicznie Heroda "lisem" (Łuk. 13:31-32). Ówczesnie, jak i teraz jest to dosyć obraźliwe porównanie, ponieważ lis symbolizował złodziejstwo, oszustwo, fałsz, tchórzostwo, obłudę². Dla porównania Ezechiel, wypowiadając się przeciw fałszywym prorokom, powiedział: *Twoi prorocy, Izraelu, są jak lisy w ruinach, ... Mieli fałszywe widzenia i prorokowali kłamliwie* (Ezech. 13,4.6). Ezechiel użył bardzo mocnych słów przeciw fałszywym prorokom, którzy mówili nieprawdę wprowadzając cały Izrael w błąd i odciągając go od Pana Boga. Stał w opozycji do fałszywych proroków, bronił Imienia Pana Boga oraz nawoływał do nawrócenia się z pogaństwa. Można się domyślać, że Ezechiel niekoniecznie był lubiany. Nikt nie lubi, gdy wytyka mu się błędy.

Podobna sytuacja była z Herodem zwanym Antypasem, synem Heroda Wielkiego. Herod porzucił swoją żonę dla Herodiady, żony swego brata, Filipa. Jan Chrzciciel obu-

rzył się na takie zachowanie Heroda, strofując go i każąc mu powrócić do swojej żony, co niestety przypłacił życiem (Mat.14:1-12). Poza tym z historii wiemy, że Herod jako namiestnik Galilei był przebiegłym i krnąbrnym władcą, myślącym głównie o sobie i walczącym o wpływy polityczne.

Pan Jezus zapytany przez faryzeuszy, czy powinno się płacić podatki, odpowiedział mądrze: *Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu* – Mat. 22:21. Słowa te są często przytaczane przez wielu ludzi w potocznej mowie. Zastanówmy się więc, co właściwie Pan Jezus chciał nam przekazać – czy tylko tyle, że mamy płacić podatki? Myślę, że sens tych słów jest nieco głębszy. Jako naśladowcy Pana Jezusa nie mamy być buntowniczy, kłótlivi, lecz spokojni, nie szukający winy w innych i podlegli panującej władzy. Apostoł Paweł napisał, że my jako chrześcijanie powinniśmy być ulegli wobec panującej władzy, bez skargi i bez gniewu. Również zachęca do płacenia podatków i pełnienia wszelkich obowiązków na nas nałożonych przez władzę (Rzym. 13:1-7). W Biblii można znaleźć informacje, że rządzący na ziemi są niejako Bożymi zwierzchnikami, ale czy na pewno? Pan Jezus powiedział do Piłata, że ma władzę, ponieważ dana mu została z góry (Jan 19:10-11). Czy to oznacza, że panujący na ziemi są z ustanowienia Bożego? W istocie prawda jest taka, że ziemskie królestwa nie są Bożymi królestwami, jak to próbują niektórzy utrzymywać. Pan Bóg, jako stwórcy nieba i ziemi, wspaniały architekt i budowniczy, niekiedy potrzebuje narzędzi w swoim wielkim planie. Często wykorzystuje więc królów ziemskich jako narzędzi. Tak było z Nabuchodonozorem, którego Pan Bóg nazywa swoim sługą (Jer. 27:6), podobnie z Cyrusem, którego Pan Bóg nazywa swoim pomazańcem (Izaj. 45:1). Gdy bliżej przyjrzymy się historii powszechnej, z łatwością zauważymy, że Pan Bóg używał wielu innych wielkich władców tego świata w Swoim Wielkim Planie. Mimo wszystko musimy pamiętać, że ziemskie królestwa nie są Bożymi królestwami, a jedynie przywłaszczają sobie terytoria i panowanie. Na przykładzie wcześniej wspomnianego Heroda widzimy również, że jego władanie bazuje na grzechu, nieprawości, niesprawiedliwości oraz przepełnione jest intrygami.

Ziemskie zwierzchności pełne są zła i zepsucia. Pan Jezus jako Syn Boży nie przyszedł, by zmieniać porządek świata lub – by objąć ziemskie panowanie, jak pierwotnie Jego uczniowie sądzili. Dlatego też ani Pan Jezus, ani później żaden z Jego uczniów nie występowali przeciwko władzy rzymskiej. Poza tym Pan Jezus powtarzał, że Jego królestwo nie jest z tego świata (Jan 18:36). Rządzący państwami i królestwami są grzesznikami z natury, wobec tego, nawet gdyby bardzo chcieli, często podejmują złe i niewłaściwe decyzje. Zauważył to już mędrzec Salomon, pisząc: *dopóki człowiek panuje nad człowiekiem ku jego szkodzie* (Kazn. 8:10). Czy wobec tego chrześcijanie powinni mieszać się w politykę i zajmować ważne miejsca w życiu publicznym? Aby odpowiedzieć na to pytanie

1 <http://portalwiedzy.onet.pl/37940,,,,polityka,haslo.html>, 20.07.2016

2 https://www.bryk.pl/s%C5%82owniki/s%C5%82ownik_symbole_literackich/101619-lis.html, 20.07.2016



**Oddawajcie więc,
co jest cesarskiego,
cesarzowi, a co
Bożego, Bogu**

Mat. 22:21

warto zadać jeszcze jedno: czy nasza ojczyzna jest tam, gdzie mieszkamy, czy tam, gdzie nasze serce? Apostoł Piotr zaznacza, że na ziemi jesteśmy tylko przechodniami, gośćmi. Jesteśmy też odbiciem Bożej miłości i mądrości, dlatego powinniśmy nasze życie prowadzić właściwie i nienagannie, a przy tym być oddani wszelkim ludzkim porządkom (1 Piotr. 2:11-17). Apostoł Paweł jeszcze dokładniej informuje nas, że nasza ojczyzna jest w niebie, a naszym królem jest Jezus Chrystus, na którego panowanie oczekujemy (Filip. 3:20). Myślę, że te dwa wersety dość jasno pokazują, jakie powinno być stanowisko chrześcijanina do polityki i władzy świeckiej. Powinniśmy jak najbardziej być podwładnymi władzy świeckiej, której prawa obowiązują na ziemi, jednak musimy pamiętać, że obowiązują nas przede wszystkim prawa Boże, które powinniśmy stawiać ponad prawo ziemskie, nawet pod presją restrykcji wobec nas. Zatem zadając sobie pytanie: czy mogę brać udział w wyborach, w kandydowaniu, w strajkach, protestach i innych manifestacjach, warto się zastanowić, czy Panu Bogu będzie się to podobało i jak na naszym miejscu postąpiłby Pan Jezus? Uważajmy, abyśmy nie byli nazwani takimi, *którzy postępują nieporządnie: nic nie robią, a zajmują się tylko niepotrzebnymi rzeczami* – 2 Tes. 3:11. Jeśli nadal będą budzić się w nas pewne wątpliwości, to warto podejść z wiarą i modlitwą do Pana Boga, a On na pewno da nam odpowiedź na nurtujące pytania.

Pamiętajmy, że nasz Bóg jest wielkim Bogiem i nie ma nikogo potężniejszego od Niego. On teraz dozwala na panowanie grzechu i śmierci. Ponieważ ma kontrolę nad wszystkim, również nad królestwami i państwami, a królów i przywódcy są narzędziami w Jego rękach, dlatego jednemu władcy może przeszkadzać, a drugiego wspierać (Ps. 47:99). Zatem my, jako dzieci Boże, nie powinniśmy w żadnym wypadku przeszkadzać naszemu Ojcu Niebieskiemu, przez próby wspierania lub obalania

ziemskich rządów. Tylko Bóg ma możliwość podnoszenia i obalania rządów na ziemi. Gdy więc chce dokonać zmian w ziemskim porządku władzy, to wystarczy, że tak zarządzi i tak się stanie według Jego woli i według Jego wspaniałego Planu Bożego. (Polecam przeczytać w tym temacie "Boski Plan Wieków" Wykłady Pisma Świętego", autorstwa C. T. Russell'a). My, jako lud Boży, powinniśmy być czynicielami pokoju, obrońcami sprawiedliwości, żyć zgodnie ze wszystkimi ludźmi i być całkowicie poddani zwierzchnościom, które istnieją z Bożego zarządzenia i przyzwolenia. A więc nasze wysiłki, możliwości i talenty powinniśmy w pierwszej kolejności używać w służbie Bogu, a później dopiero – w życiu codziennym. Ponadto wszystko co posiadamy, mamy z łaski i błogosławieństwa Bożego; nie zapominajmy o tym. Lepiej ufać Panu, Niż polegać na ludziach. *Lepiej ufać Panu, Niż polegać na możnych* (Ps.118:8-9).

Piotr Zabój

Wolność niewolników Chrystusowych

Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. Albowiem kto w Panu powołany jest niewolnikiem, wolny jest w Panu; także też, kto jest powołany wolnym, niewolnikiem jest Chrystusowym – Jan 8:36, 1 Kor. 7:22.

Zamiłowanie do wolności jest dziedziczone przez wszystkie inteligentne stworzenia Boże. Można też dodać, że Boskim zamiarem było, aby – z pewnymi ograniczeniami – wszyscy cieszyli się wolnością. Ograniczenia te w każdym przypadku dotyczyły sprawiedliwości, poddawania się pod Boskie prawo, wzajemnej miłości oraz szanowania praw i wolności współtworzeń. Jedynie w takich miarach i granicach używanie osobistej wolności może być słuszne.

Wielu ma zupełnie inne pojęcie o wolności i tacy są gotowi odrzucić wszelkie ograniczenia Boskie i ludzkie, i iść niepohamowanie samolubną drogą, lekceważąc swe zobowiązania wobec Boga oraz prawa współbliźnich. Takie rozumienie wolności prowadzi do zaburzeń, anarchii i zniszczenia. Ci, co tak pojmują wolność, traktują wszelkie ograniczenia prawa i porządku jako ukrócanie ich wolności i uważają siebie za niewolników tych ograniczeń. To uczucie bardzo się wzmaga wśród mas ludu na całym świecie i to sprawia, że widoki na przyszłość są tak niepewne, grożące ruiną obecnego porządku społecznego we wszechświatowej anarchii.

Przyczyną takiego stanu jest niedoskonałość ludzkich serc oraz głów. Będąc niedoskonałym w sercu i nie miłując Boga nade wszystko, a bliźniego jak samego siebie, każdy stara się samolubnie zagrabiać wszelkie korzyści i przywileje, jakie tylko może, bez względu na dobro bliźnich. Mając również niedoskonałe głowy, ludzie zdają się nie być w stanie właściwie rozumować i słusznie rozstrząsać pomiędzy sobą a bliźnim. Faktycznie, cała ludzka rodzina jest umyślowo wytracona z równowagi i moralnie spaczona. Dlatego nie możemy spodziewać się, aby bez nadludzkiej pomocy ludzie mogli dochodzić do właściwych wniosków i nauczyć się postępować sprawiedliwie.

Są ludzie o różnym stopniu umyślowych zdolności. Niektórzy są głęboko myślący, sięgają umysłem daleko, przenikają niektóre warunki i ich wpływ oraz przewidują ostateczne wyniki. Inni są dziedzicznie mało myślący i mogą widzieć tylko obecne okoliczności, bez zastanawiania się nad ich przyczynami i skutkami. Są również umysły zdolne zgłębiać i prawidłowo rozwiązywać różne trudne i zawiłe zadania, gdy zaś inni są płytko myślący, ślizgający się tylko po wierzchu wielkich kwestii, nie widząc ani nie dopatrując się podstawowych zasad. Umysłów obszernych i głębokich jest mało, zaś ciasne i płytkie są znacznie bardziej powszechne, stąd ludzie bardzo się różnią w swych pojęciach i ocenach w każdym przedmiocie i zazwyczaj są bardzo dalecy od zdrowego sądu. Dzieje się tak z powodu naszego niepożądanego dziedzictwa grzechu, który zaraził źródło naszego istnienia i całą ludzkość pozostawił w skażonym stanie.

W tych warunkach jedyna nasza pomoc jest w Bogu, który da nam ducha – usposobienie zdrowego umysłu, jeżeli będziemy Go o to prosić we wskazany przez Niego sposób (2 Tym. 1:7). W swoim Słowie Bóg pokazuje zasady, które *prowadzą nas w sądzie* (Psalm 25:9) i dopomogą nam w wyciąganiu właściwych wniosków. On mówi nam najpierw, że jako członkowie rodzaju ludzkiego odpadliśmy od pierwotnej doskonałości przez grzech naszego pierwszego przodka, i że w wyniku tego jesteśmy niedoskonali i niegodni wiecznego żywota. Jednak przez Chrystusa zostaliśmy odkupieni, więc gdy pokutujemy za grzechy nasze i wierzymy w Niego, możemy uzyskać żywot wieczny, będąc uwolnieni od potępienia jakie przeszło na wszystkich przez Adama.

W ten sposób możemy być nie tylko wolni od potępienia śmierci, ale przez Chrystusa mamy również przywilej być uwolnieni z niewoli i tyranii grzechu, który skłania wszystkich do coraz głębszej degradacji oraz do śmierci. Chrystus jest w stanie zdjąć okowy grzechu z tych, którzy w tym celu Mu się poddają.

Bez względu na to, jak bardzo miłujemy wolność, w rzeczywistości nie ma nikogo, kto naprawdę by ją posiadał, bowiem wszyscy stali się niewolnikami grzechu i w znacznym stopniu narzędziami Szatana. Dopóki obiecane naprawienie wszystkich rzeczy nie będzie dokonane, dopóty żaden człowiek nie może rozkoszować się wolnością w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to część Ewangelii mówiąca, że Chrystus uwolni niewolników grzechu i śmierci, a więźniom (grobu) otworzy ciemnicę (Izaj. 61:1).

Zupełne oswobodzenie wszystkich niewolników grzechu i śmierci będzie dziełem, którego dokonanie zajmie całe tysiąc lat Chrystusowego panowania nad ziemią. Dlatego błogosławieństwo tego oswobodzenia w zupełności zrealizowane będzie dopiero przy końcu Tysiąclecia, gdy zniszczony zostanie grzech i Szatan, aby więcej nie niszczyć oblicza dobrego stworzenia Bożego. Wtedy ludzkość będzie mogła zostać ponownie obdarzona pełną wolnością, a wolność jednego nie będzie naruszać ani gwałcić wolności drugiego. Doskonała wolność całej ludzkości z konieczności nakładać będzie na każdą osobę takie ograniczenia, jakie podyktuje miłość braterska, a ograniczenia te każdy nałoży na siebie sam, gdy tylko odzyska pierwotne wyobrażenie Boże, bo Bóg jest miłością. Wtedy też będzie można prawdziwie powiedzieć, że i człowiek jest miłością. Wówczas Boskim upodobaniem będzie dać mu najzupełniejszą wolność wykonania każdego impulsu jego miłującej natury. Ponieważ „*miłość nie wyrządza bliźniemu krzywdy*”, ale raczej rozkoszuje się uczynkami grzeczności i uczynności, owa chwalebna wolność napełni ziemię pokojem i radością. Miłość także z rozkoszą oddaje cześć, komu cześć się należy, komu uwielbienie, tego darzy uwielbieniem, komu chwała, temu oddaje chwałę, a komu wdzięczność, temu wyraża wdzięczność. Takim będzie usposobienie wszystkich ludzi ku Bogu, Dawcy wszelkiego dobrego daru, a także ku Panu naszemu,

Jezusowi, którego samoofiarnicza miłość stała się prze-
wodem Boskiej łaski ku nam, nawet wtedy, gdy byliśmy
jeszcze grzesznymi.

Tak więc ziemia będzie napełniona melodią harmonijnych
serc. Niebo i ziemia będą w doskonałej harmonii, gdy
miłość, która jest wypełnieniem Boskiego prawa, zapanuje
w każdym sercu. Wtedy naturalnym dążeniem każdego
człowieka będzie miłowanie Boga z całej duszy, myśli
i siły, a bliźniego swego jak samego siebie. Najwyższa
miłość do Boga, która jest ponad miłość do samego sie-
bie, staje się zrozumiała, gdy zauważymy, że elementy
szacunku i uwielbienia muszą w znacznej mierze wcho-
dzić w skład miłości ześrodkowanej na kimś chwalebny
w istocie, w charakterze, w mądrości, w potędze, w dobro-
tliwości, w miłości i w łasce.

Zapewne, dopiero wtedy, nie prędeży, cała ludzkość będzie
mogła zażywać zupełnej wolności. Obecnie wolność jed-
nych sprowadza niewolę na drugich. Walki klasowe, naro-
dowe i jednostek, prowadzone w celu zrzucenia jarzma
niewoli, które samolubstwo jednych nałożyło na innych,
przynosiły czasem zwycięskim narodom i klasom pewną
ulgę, lecz osobista wolność nie została dotąd zrealizo-
wana. Chociaż świat uczynił w tym kierunku znaczny
postęp, bo wiele państw zniosło absolutną, tyrańską
monarchię, ustanawiając republikańską formę rządu, to
jednak grzech jako srogi pan wciąż jeszcze rządzi świa-
tem. Nawet w republikańskich rządach – najbardziej wol-
nościowych i liberalnych instytucjach świata – widzimy
partyjne walki i zapalczywość, gdyż i tam rządzi tyrania
klas. Słyszymy również, jak wznoszą się okrzyki gnębio-
nych i dochodzą do uszu Pana zastępów. Cały świat znaj-
duje się pod wpływem grzechu, który panuje wszędzie. On
zajmuje miejsce w salach prawodawstwa, a także w pała-
cach władz wykonawczych. Zasiada w radach politycz-
nych, finansowych i społecznych, a nawet w uroczystych
zgromadzeniach rzekomych "działek Bożych" – wszędzie
odczuwany jest jego wpływ i cierpią jego poddani.

Tyrania grzechu musi zostać wykorzeniona, zanim świat
będzie mógł rozkoszować się wolnością przyswajania,
nadzorowania, rządzenia i korzystania z danych im przez
Boga posiadłości na ziemi.

Chociaż rzeczywistej wolności synów Bożych nikt nie
posiada, ponieważ dziedzictwo to zostało stracone przez
upadek, to jednak niektórzy otrzymują prawo do tego dzie-
dzictwa przez wiarę w Chrystusa, który kupił ich swoją
drogocenną krwią i daje wszystkim, którzy to prawo
przyjmują jako dar z łaski Bożej, przez wiarę w Niego.
Tacy przechodzą wiarą z śmierci do żywota (Jan 5:24; 1
Jana 3:14) i przez to są teraz uznani wolnymi od grzechu
i potępienia śmierci, bo sprawiedliwość Chrystusowa jest
im przypisana przez ich wiarę. W ten sposób posiadają
oni prawo własności owej chwalebnej wolności, do któ-
rej wszyscy synowie Boży dojdą, gdy zostaną doprowa-
dzeni do Boskiego podobieństwa. Ci, którzy posiadają to
prawo, są zachęceni przez apostoła Pawła, aby trzymali
się go mocno. Apostoł mówi: *Stójcie tedy w tej wolności,
którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie
się znowu pod jarzmo niewoli* – Gal. 5:1.

To napomnienie stanowi zachętę, aby trwać wiarą
w naszym usprawiedliwieniu – w prawie do życia przez
Chrystusa, naszego Odkupiciela. Święty Paweł zachęcał
do tego braci w Galacji, będąc pobudzony naukami niektó-
rych nauczycieli judaizmu, którzy starali się prowadzić wier-
nych z powrotem pod jarzmo Przymierza Zakonu (Gal. 3:1).

Chociaż nie posiadamy jeszcze zupełnej, rzeczywistej
wolności synów Bożych, lecz tylko przez wiarę, to jednak
możemy się zastanowić, jaką miarę wolności mamy już teraz.
Chociaż w Chrystusie jesteśmy uznani przez Boga za wol-
nych od grzechu i dzięki temu jesteśmy wolni od potępienia,
czyli jesteśmy usprawiedliwieni, to jednak w rzeczywistości
widzimy, że zakon grzechu wciąż jeszcze działa w naszych
członkach. Nawet, gdy nasze dążenia i zabiegi działają
w kierunku doskonałości, grzech działający w naszych człon-
kach, uzmysławia nam ustawicznie, że istotnej wolności
synów Bożych jeszcze nie posiadamy. Rozumiejąc naszą
przykrą sytuację, nawet my, którzy mamy pierwiastki ducha,
wzdychamy, będąc obciążeni (Rzym. 8:23).

Jednak w Chrystusie mamy nie tylko Odkupiciela, który
zapłacił za naszą karę śmierci, ale także Wyzwawiciela,
który w słusznym czasie wybawi z wszelkiej niedosko-
nałości wszystkich, którzy Mu ufają. Dzieła wyzwolenia
świata dokona Chrystus, gdy w naznaczonym czasie
naprawi wszystkie rzeczy i rozpocznie swą działalność
restytucyjną z tymi, którzy ochnie i cierpliwie poddadzą
się pod Jego kierownictwo, uznając Go za swego Pana,
Króla i Odkupiciela. Uznając Chrystusa za Pana i Króla,
chrześcijanie obecnie, a ludzkość w czasach restytucji,
będą w miarę rozwoju wierności coraz bardziej i ochnieję
Jemu posłuszna bez kwestionowania Jego autorytetu
i mądrości. Będą ufać niezachwianie, że On ostatecznie
i zupełnie wybawi ich ze strasznego jarzma grzechu, które
tak zrosło się z ich istotą, że proces oswobodzenia będzie
z konieczności długi i mozolny.

Inaczej mówiąc, zanim możemy dostąpić istotnej wolności,
jaką Bóg zamierzył dla Swoich synów, musimy w pierw-
stać się dobrowolnymi sługami naszego Pana, czyli Chry-
stusa, aby On mógł dokonać naszego oswobodzenia.

Chrześcijanie znajdują się obecnie, z własnej woli
i wyboru, pod autorytetem Chrystusa, a ich ustawicznym
staraniem powinno być doprowadzenie każdej myśli do
posłuszeństwa Jego doskonałej woli. Wówczas będą
mogli oni widzieć swą wolność proporcjonalnie do tego, na
ile są uczestnikami ducha, czyli umysłu Chrystusowego,
albowiem *gdzie jest ten Duch Pański, tam i wolność* – 2
Kor 3:17. To zupełnie podobnie jak kiedy człowiek chory
musi swoją wolę i osobistą wolność poddać lekarzowi,
który podejmuje się przywrócić go do zdrowia. Lekarz
przepisuje różne lekarstwa, zabrania pewnych, często ulu-
bionych potraw, a nawet może poddać pacjenta bolesnej
operacji. Wszystkim tym srogim przepisom i doświadcze-
niom chory poddaje się dobrowolnie, w nadziei odzyskania
zdrowia. On i lekarz są jednomyślni, mają ten sam cel.
Dlatego też pacjent nie czuje się niewolnikiem zniewolo-
nym przez przepisy lekarza, lecz będąc tej samej myśli co
lekarz, odczuwa osobistą wolność. Natomiast dziecko, nie-
zdolne zrozumieć konieczności danej sprawy, a więc nie-

zdolne wniknąć w ducha lekarza i rodziców, którzy muszą działać za dziecko, nie odczuwa takiej wolności, lecz zdaje mu się, że jest ono zniewolone przez tych, którzy mają nad nim przewagę. Podobnie rzecz się będzie miała ze światem, szczególnie w początkowych doświadczeniach Tysiąclecia. Różnica będzie tylko taka, że jeżeli wola niektórych nie podda się ostatecznie, to nie zostaną oni nigdy uleczeni. Z poświęconymi dziećmi Bożymi sprawa ma się obecnie tak, jak z dojrzałym i rozumnym pacjentem.

Dlatego poddając się dobrowolnie Panu naszemu, Chrystusowi, starajmy się przyswajać sobie coraz więcej Jego ducha i usilnie współdziałajmy z Nim, jako z mądrym i zręcznym lekarzem. Czyniąc to, będziemy na pewno odczuwać naszą wolność umysłu, jako synowie Boży, pomimo, że przechodzimy surowy i bolesny proces, mający na celu dokonanie zupełnego oswobodzenia nas z niewoli grzechu.

Jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie – nawet teraz, gdy nasze stanowisko, jako wolnych w Chrystusie jest tylko przypisane, to Wolność, którą otrzymujemy przez Pana, to:

- Wolność od potępienia za grzech, a tym samym wolność zbliżenia się do Boga, w którego łasce jest żywot wieczny;
- Wolność od obaw co do przyszłości taka, że możemy odpoczywać i polegać na Tym, który powiedział:

Wrzuć na Pana brzemień twoje, a On cię podtrzyma;

- Stopniowe uwolnienie od odziedziczonej niewoli grzechu, w miarę, jak coraz więcej poddajemy się Chrystusowi. Znajdując się pod opieką Onego Wielkiego Lekarza, spostrzegamy, że symptomy starej choroby znikają jeden po drugim, z czego bardzo się radujemy.

Lekarstwo dla naszych niezdrowych umysłów znajdujemy w balsamie Boskiej rady. Znajdujemy nieomyłne zasady sądu, którymi mierzymy nasz sąd, a z nieomylnych przepisów sprawiedliwości i prawdy przyswajamy sobie ducha zdrowego umysłu. Obserwując wszystkie doświadczenia i warunki życia ze stanowiska Boskiego planu wieków, jesteśmy w stanie ważyć i odpowiednio oceniać wszelkie obecne wartości i poczytywać drobne rzeczy doczesnego życia jako nic nie znaczące w porównaniu z niebieskimi, za które zgodziliśmy się ziemskie ofiarować. Dla sprawiedliwości możemy radować się nawet w uciskach.

Gdy radujemy się tą błogosławioną wolnością w Chrystusie, jesteśmy jednak pod ścisłą niewolą Chrystusową. Jak określił to apostoł Paweł, jesteśmy niewolnikami Chrystusowymi i chlubimy się, gdy naprawdę nimi jesteśmy (Gal. 6:17). Rozumiemy, że nie jesteśmy sami swoi, lecz jesteśmy drogo kupieni i że poświęcenie naszego życia Temu, który nas kupił, jest najrozumniejszą służbą.

*Watch Tower 1894-372/1938-7-108/
Na Straży 1994/5*

SKĄD POCHODZI NAZWA “ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO”?

Do zrozumienia tej nazwy bardzo pomaga poznanie historii ruchu Badaczy Pisma Świętego. Historia składa się z 3 głównych części:

1) “Towarzystwo Strażnica”, a dokładnie — “Watch Tower Bible and Tract Society”, prowadzone przez prawie 40 lat przez pastora Russella do 1916 r. w USA.

2) Okres po Jego śmierci, gdy prezesem ustanowił się sędzia Rutherford w 1917r. Usunął braci z komitetu redakcyjnego i rady “Towarzystwa”. Wprowadził zmiany organizacyjne ustanawiając się dożywotnio prezesem “Towarzystwa” i przewodniczącym komitetu redakcyjnego. Potem zaczął zmieniać nauki. Zaczęło się od wydania 7 Tomu. Dlatego w 1918 r. powstało “Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” w Detroit w USA, które kontynuowało porządek i nauki, które wcześniej

prowadził br. Russell. Między innymi od 1919 r. zostało wydawane w języku polskim przez br. H. Oleszyńskiego czasopismo “Strażnica”, które musiało zmienić nazwę na “Straż”. Warto zapoznać się z treścią zawartą w testamentcie pastora Russella, dotyczącą dalszego prowadzenia “Towarzystwa” po Jego śmierci oraz tym, co i w jaki sposób zostało później zmienione.

3) Od 1928 roku zorganizowanie i zarejestrowanie w Polsce przez br. Augusta Stahna grupy wierzących pod nazwą “Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego”. W zrozumieniu nazwy “Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego” pomoże nam znajomość historii. W dużym skrócie przedstawia się to następująco. Gdy władzę objął Rutherford, ustanawiając się prezesem “Towarzystwa”, wprowadził wiele zmian, narzucając swoje poglądy i nauki. Wielu braciom to się nie podo-

bało więc odeszli od "Towarzystwa" i tak powstało kilka różnych grup religijnych o podobnych poglądach. Między innymi jedną z tych grup jest "Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego". Dlaczego "wolnych"? Bo niezależnych od rządów i wpływów sędziego Rutherforda. Dlaczego nazywa się "Zrzeszenie"? Bo składa się z kilkudziesięciu zborów, a każdy zbor sam ustala swój porządek, wybiera starszych itd. Nie ma typowania odgórnego, kto ma służyć jako starszy okręgowy albo w którym zborze. To każdy zbor indywidualnie decyduje o tym, kto ma służyć jako starszy, kiedy i jakie mają być zebrania oraz co ma być badane. To jest wolność w porównaniu do innych grup religijnych.

Kolejnym aspektem wolności jest możliwość zadawania pytań biblijnych oraz udzielania odpowiedzi według tego, jak ktoś to rozumie, a nie według ustalonych odgórnie schematów.

Jest jeszcze jeden aspekt wolności: podstawowa doktryna, którą jest wiara w okup. Ofiara Pana Jezusa daje możliwość powrotu do społeczności z Bogiem i poznania prawdy. To uwalnia nas od grzechu, od nieświadomości, przesądu i daje możliwość poznania prawdziwej wolności w Chrystusie. Rozumiemy też zastosowanie okupu dla wszystkich ludzi w przyszłości, a tym samym wypełnienie się słów modlitwy Pańskiej: *Przyjdź Królestwo Twoje*.

Tomasz Gierczak

Niewidzialna linia

Prowadzeni przez zasady Boże

Fragment z Reprintu 336

Ograniczenie wynikające z Ewangelii jest najdoskonalszą wolnością. Boska ręka trzyma nas z dala od zła, abyśmy mogli swobodnie czynić dobro.

Kiedy byłem dzieckiem, mój najbliższy sąsiad miał okazję naprawiać ubytki w dachu jednej ze swoich stodoł. Wysłał więc swojego „najemnika” na górę, aby wykonał tę pracę. Nie było tam śladu rusztowania ani przybitych poręczy, które by pomogły utrzymać równowagę. Będąc na dole i spoglądając na tego człowieka, zauważyłem, że chodził tam i z powrotem po staroświeckim dachu wyprostowany i beztroski, jak gdyby stąpał po podłodze salonu. Byłem więc ciekawy, jak tego dokonał.

Kiedy podszedłem trochę bliżej, zobaczyłem długą, mocną linę zawiązaną wokół jego talii, rozciągającą się ponad kalenicę dachu. Na dole z tyłu stodoły stał właściciel i trzymał linę bardzo mocno w swoich rękach. Kiedy mężczyzna na dachu chciał zejść w kierunku okapu, wołał: „Więcej liny, więcej liny!”. Właściciel natychmiast go słyszał, chociaż nie widział, i zaczynał ostrożnie popuszczać linę po kilka cali naraz. Kiedy robotnik chciał wrócić i wspiąć się po stromym dachu, znowu dawał odpowiedni sygnał, lina naprężała się, a on szedł w górę tak spokojnie, jak gdyby szedł po szerokich schodach.

Ten człowiek był przywiązany do liny i mocno trzymany przez kogoś innego. Kto może nie zauważyć, że to ograniczenie jest tak naprawdę tym, co dało mu wolność? Im staranniej chwytano linę i kierowano nią, tym pełniejsza była wolność robotnika – nie mógł spaść i skrócić sobie karku, ale chodził w górę i w dół oraz bezpiecznie wykonywał naprawy. Więż uczyniła go wolnym.

Bóg daje nam wolność poprzez ograniczenia Ewangelii. Zarzuca liny swojej ochrony dookoła wierzącego. Pozwala mu wędrować w górę i w dół do woli, wspinać się na wyżyny, kroczyć niebezpiecznymi ścieżkami, przechodzić pewnie w dowolne miejsce w odpowiedzi na wezwanie do służby. Jego więzy zawsze pociągają nas w górę, nigdy w dół. Wolność dana przez grzech, którą tak wielu się szczyci, jest związana z zerwaniem lub rozluźnieniem tej „liny”. W przypadku człowieka na dachu byłaby to wolność prowadząca do utraty gruntu pod nogami i pogrążenia się w nieodwracalnej ruinie. Ten, kto zechce poddać swą błądzącą naturę pod Boskie ograniczenia Ewangelii, na zawsze będzie „chodził w wolności”, nieskrępowany przez samego siebie i nietknięty przez grzech. Będzie niósł ze sobą świadectwo bezpieczeństwa i pokoju, którego ani uzbrojone straże, ani mury zamków czy warownie skalne, nie mogą zapewnić.

— N.E. Methodist —

Próba wiary

Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowuj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności – Mat. 19:20-23.

W każdym wieku są osoby wierzące, które mimo wszystko mają coś ziemskiego, z czym ciężko im się rozstać. Czy nie jest tak, że to w młodym wieku bardziej zależy nam na super ubraniu, telefonie, komputerze, samochodzie czy wyjeździe w jakieś ekstra miejsce? To jest wielka dla nas próba. Co wtedy, jeśli nam tego na dłuższy czas zabraknie? Często słychać takie powiedzenia: „bez telefonu czy samochodu, to jak bez ręki”. Czyli jest taki ważny, że aż praktycznie niezastąpiony... A przecież wiemy o tym, że to błogosławieństwo Pana Boga, opieka, obietnice, wsparcie

jest doskonale i dopomaga nam do tego, aby mieć możliwość uczestnictwa w Królestwie Bożym.

Jakie wersety mogą nam pomóc w tej kwestii?

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczy i gdzie złodzieje podkopują i kradną – Mat. 6:19.

Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym – Rzym. 14:17.

Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane – Mat. 6:33.

A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe – Rzym 12:2.

Krzysztof Lipka

WSPOMNIENIA Z MŁODZIEŻOWEGO W LUBLINIE

18.11-19.11.2023

W dniach 18. i 19. listopada ubiegłego roku, dzięki opatrności Bożej oraz staraniom młodzieży zboru w Lublinie, mieliśmy okazję spotkać się wspólnie w celu rozważania Słowa Bożego. Podczas tych rozważań zastanawialiśmy się nad tematem usprawiedliwienia.

Pierwszą społeczność poprowadził brat Jan Knop z Włoszakowic. W swoim wykładzie brat przybliżył nas do zagadnienia usprawiedliwienia. Wspominał, że usprawiedliwienie z wiary jest jedynie początkiem drogi do pierwszego zmartwychwstania i nie powinniśmy poprzestawać jedynie na nim – w końcu usprawiedliwieni jesteśmy także nie tylko przez naszą wiarę, ale także uczynki – Jak 2:24.

W trakcie drugiej części poruszyliśmy podstawy usprawiedliwienia – jest ono ważne tak długo, jak będziemy w wierze polegać na ofierze okupu dokonanego w Chrystusie, co jest wyrazem Bożej łaski i miłości (Rzym 3:24).

Podczas społeczności brata Jakuba Tycy podzieliiliśmy się myślami na temat wpływu usprawiedliwienia na nasze życie. Doszliśmy do wniosku, że usprawiedliwienie przychodzi się m.in. do podejmowania decyzji zgodnych z wolą Bożą oraz pomaga w procesie zmiany naszego charakteru. Dzięki usprawiedliwieniu możemy uzyskać

spłodzenie z ducha świętego i w efekcie złożyć nasze życie w ofierze dla Pana.

Chciałbym podziękować młodzieży organizującej spotkanie młodzieżowe oraz braterstwu ze zboru ludu Pana w Lublinie za możliwość uczestnictwa w dwudniowej uczcie duchowej. Jestem przekonany, że nie tylko ja, ale także wielu uczestników, odniosło zbudowanie dzięki tematowi poruszonym podczas naszych rozważań.

Maks Kopak

WSPOMNIENIA Z MŁODZIEŻOWEGO W PLEŚNEJ

23.03

23 marca odbyło się spotkanie młodzieżowe w Pleśnej, jednak spora liczba osób przyjechała już poprzedniego dnia wieczorem. Miało ono miejsce w Szkole Podstawowej w Pleśnej, która zgodziła się udostępnić nam swój obiekt. Podczas spotkania poruszyliśmy tematy związane z instant gratification – czyli natychmiastową satysfakcją, zadowoleniem i zaspokojeniem swoich pragnień. Dyskutowaliśmy o motywacji do osiągania przyszłościowych, wartościowych celów, zamiast żyć tylko chwilą. Rano po wspólnym śniadaniu, zebraliśmy się na społeczności, którą poprowadził wujek Łukasz Fil. Omawialiśmy historię Jakuba i Ezawa, gdzie Ezaw sprzedał swoje pierworodztwo i związane z nim błogosławieństwo swojemu bratu za miskę soczewicy, aby zaspokoić głód. Kolejną historią, którą przybliżyliśmy sobie, było kuszenie Pana Jezusa

na pustyni przez Szatana. Rozważaliśmy lekcje, jakie możemy wyciągnąć z tych historii. Oprócz społeczności przy Słowie Bożym mieliśmy także części wspólnego śpiewania. W czasie wolnym, korzystając z ładnej pogody, udaliśmy się na krótki spacer oraz boisko, gdzie mieliśmy możliwość aktywnego spędzenia dłuższej przerwy między społecznościami. Po kolacji odbyła się już ostatnia społeczność wieczorna, podczas której wcześniej wyciągnięte lekcje staraliśmy się odnieść do naszego codziennego życia. To spotkanie było dla nas wszystkich bardzo budujące i jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, organizatorom oraz wszystkim zaangażowanym za przygotowanie takiej społeczności.

Marek Chachlica

WSPOMNIENIA Z MŁODZIEŻOWEGO W LUBLINIE

30.03-31.03



Młodzieżowe w Lublinie trwało tylko jeden dzień, ale warto było przebyć osiem tysięcy kilometrów i spotkać się z moimi kolegami z kursów. Trochę żałuję, że młodzieżowe zebranie nie trwało dłużej. Bardzo się cieszę, że mogłam też uczestniczyć w dwudniowym zebraniu tuż po młodzieżowym, ponieważ przedłużyło to naszą wspólną społeczność.

Urodziłam się w Kanadzie i całe moje życie jeździłam na konwencje w Północnej Ameryce. W Polsce byłam tylko cztery razy. Dzięki podróżom zauważyłam, że nie jest ważne w jakim kraju jestem, bo braterska wiara i miłość jest wszędzie taka sama. Na młodzieżowym mówiliśmy o Nowym Stworzeniu i ja widzę, że rozwój Nowego Stwo-

rzenia u braci przebiega tak samo w Polsce, jak i w Kanadzie, i że mimo różnic kulturowych miłość Boża przejawia się tak samo.

Jestem bardzo wdzięczna, że znalazło się dużo osób, które mi pomogły w podróżowaniu, w znalezieniu noclegu. Dziękuję za wspólnie spędzony czas. Było mi bardzo miło poznać więcej osób.

Cieszę się, że mogłam przyjechać i przebywać parę dni w tak miłej i serdecznej atmosferze.

Marysia Niemczyk

WSPOMNIENIA Z MŁODZIEŻOWEGO W BUDZIARZACH

1.05-5.05

Dzięki łasce Bożej w Budziarach odbyło się młodzieżowe, które trwało od 1. do 5. maja 2024 roku. Korzystaliśmy z domków braterskich i bardzo dziękujemy za ich udostępnienie.

Tematem przewodnim było Niebiańskie Powołanie.

Pierwszego dnia w godzinach przedpołudniowych została zorganizowana piesza wycieczka po lesie w Budziarach, na której podziwialiśmy piękno natury oraz dowiedzieliśmy się o historii tej wsi. Po południu wykładem usłużył wujek Dariusz Bywalec na temat różnych czasów w Planie Bożym. Społeczność wieczorna odbyła się przy ognisku, a poprowadził ją wujek Paweł Zabój. Rozmawialiśmy na temat przypowieści o siewcy.

Drugiego dnia wykładami ze Słowa Bożego podzielił się z nami wujek Dawid Pruszyński. Mówił na temat podstaw Niebiańskiego Powołania i rozwoju Nowego Stworzenia. Po obiedzie pojechaliśmy autokarem do Zwierzyńca. Społeczność wieczorną tego dnia poprowadził wujek Dariusz Bywalec, a tematem były świeckie ideologie w świetle Biblii.

Trzeciego dnia wykładem na temat ofiarowania swojego życia usłużył nam wujek Stanisław Sławiński, a następnie wujek Walenty Bywalec mówił o cierpieniach Chrystusowych. Po obiedzie podzieleni na grupy udaliśmy się w odwiedzin do pobliskich domów braterskich, gdzie spędziliśmy czas na rozmowach i wspólnym śpiewie. Po powrocie z odwiedzin wujek Łukasz Fil prowadził społeczność wieczorną odnośnie najwyższego motywu do ofiarowania życia.

Czwartego dnia mieliśmy możliwość wysłuchania wykładów wujka Walentego Bywalca. Na pierwszym wykładzie

rozważaliśmy temat „Czy Niebiańskie Powołanie jest wciąż otwarte?”. Na drugim wykładzie mówiliśmy o nie braniu łaski nadaremno. Po obiedzie dwoma ostatnimi społecznościami podzielił się z nami wujek Leszek Szarkowicz. Tematem społeczności były chrześcijańskie postawy w przypadku wojny.

Piątego dnia odbyło się wspólne nabożeństwo ze zborom w Biłgoraju.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu za to, że pobłogosławił nam te pięć dni wzajemnej społeczności. Bardzo dziękujemy wykładowcom, którzy zdecydowali się poświęcić swój czas, by usłużyć nam w tych dniach. Dziękujemy również ciociom kucharkom za pyszne posiłki, które dla nas przygotowywały.

Daniel Kalankiewicz



PYTANIA I ODPOWIEDZI

Co oznacza księżyc zamieniony w krew? Dzieje Ap. 2:20, Obj. 6:12.

Aby rozważyć jakiegokolwiek zagadnienie biblijne, należy zawsze przeczytać, o czym mówi kontekst danego wersetu. Jeśli chcemy zastanowić się, czym jest określenie *księżyc stał się jako krew*, musimy zrobić tak samo. Rozdział ten mówi o zdejmowaniu pieczęci, która symbolizuje odsłonięcie prawdy biblijnej, by była możliwa do zrozumienia.

„SŁOŃCE” przedstawia światło Ewangelii, jakie od początku stanowił krzyż Chrystusowy- czyli złożenie okupu za wszystkich ludzi (1 Tym. 2:6), Krzyż stał się przyczyną potknięcia dla ówczesnie żyjącego Izraela, jak i dla obecnego chrześcijaństwa. *I będzie wam świętością i kamieniem obrazy, i skałą potknięcia dla obydwu domów Izraela, siđłem i siecią dla mieszkańców Jeruzalemu* – Izaj. 8:14. Prawdy ewangeliczne zostały przyćmione różnymi ludzkimi pseudonaukami, aby obniżyć wartość ofiary Pana Jezusa przedstawionej w krzyżu.

I księżyc stał się jako krew - jeżeli prawda Ewangelii Bożej przedstawiona przez słońce została zaciemniona, to tym samym światło księżyca (które jest odbiciem słońca), przedstawia naukę Zakonu Mojżeszowego, posiadającą w swej treści “cień przyszłych dóbr” (Hebr.10:1). Nauka ta wskazuje, że ofiary Dnia Pojednania (3 Mojż. 16) przedstawiają dzieło wiecznego odkupienia wszystkich ludzi po ich wzbudzeniu z martwych.

Niektórzy twierdzą, że krwawe ofiary u Żydów (zapisane w Księgach Mojżeszowych) są czynem barbarzyńskim, zamiast przyjąć naukę, jaką przedstawia apostoł Paweł, że były one wyobrażeniem „LEPSZYCH OFIAR” (Hebr. 9:23).

Jakie jest znaczenie Psalmu 133:3?

Gdy bracia w zgodzie mieszkają! ... Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, życie na wieki wieczne.

Zgoda między braćmi jest pięknie przedstawiona w postaci obrazu rosy, czyli kropeł wody spływających na Syjon. Gdy jest zgoda, tam jest deszcz, a gdzie deszcz, tam błogosławieństwo.

Rosa = woda; woda = prawda; prawda = Jezus.

Błogosławieństwo, wynikające z prawdy, jest tak wielkie, że porównano je do błogosławieństw wynikających ze zgody między braćmi. Zgoda między braćmi jest zbudowana na jednomyślności w sprawach zrozumienia oraz sprawach moralnych. Jeżeli biblijne zasady łączą braci, to tworzą obóz Pański: *Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go*

boją, i wyrывa ich – Psalm 34:8. W czasie Wieku Tysiąclecia (Obj. 20:6) błogosławieństwa od uwielbionego Kościoła będą zraszać ziemię i będą miały na celu doprowadzenie do zgody między wszystkimi mieszkańcami ziemi, poprzez przyjęcie przez nich prawa danego przez Chrystusa. Wtedy to błogosławieństwo rosy, czyli kropeł wody, spłynie na Syjon: *z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu!* – Mich. 4:2. Zgoda między ludźmi będzie prawdziwym pojednaniem. Kto zaś nie będzie chciał podporządkować się pod dyktando Chrystusa, będzie wytracony z ludu: *A kto by nie szedł z pokolenia ziemi do Jeruzalemu, pokłon oddawać królowi, Panu zastępów, na tych deszcz padać nie będzie* – Zach. 14:17.

Jedność z Bogiem nie może istnieć bez zgody między braćmi: *Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest* – 1 Jana 4:20.

IMIONA Z OBJAWIENIA

Issachar - Jarzmo

Dzisiaj chciałbym, abyśmy zastanowili się nad imieniem "Issachar". Główne informacje, jakie możemy o nim znaleźć, to słowa zapisane w 1. Księdze Mojżeszowej 30: 14-18: *A Ruben wyszedł podczas żniw pszenicy i znalazł na polu pokrzyki, i przyniósł je Lei, matce swej. Wtedy Rachela rzekła do Lei: Daj mi, proszę, pokrzyków syna*

twego! A ona jej odpowiedziała: Czy mało ci tego, żeś mi zabrała męża? Chcesz zabrać też pokrzyki syna mego? Wtedy Rachela rzekła: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego. A gdy wracał Jakub z pola wieczorem, Lea wyszła na jego spotkanie i rzekła: Przyjdź do mnie, bo nabyłam cię sobie za pokrzyki syna mego; i spał

*O, jak dobrze i miło,
Gdy bracia w zgodzie
mieszkają!*

Ps. 133:1



z nią tej nocy. I wysłuchał Bóg Lei, i poczęła, i urodziła Jakubowi piątego syna. Wtedy rzekła Lea: Bóg dał mi nagrodę za to, że dałam mężowi memu służącą swoją. I nazwała go Issachar.

Dowiadujemy się, że Issachar jest piątym dzieckiem Lei, dzieckiem, które otrzymała niejako w nagrodę. Dlaczego? Aby się tego dowiedzieć, warto się zastanowić, czym były owe pokrzyki. Według innych tłumaczy pokrzyki te nazwane są mandragorami, soczystymi jagodami koloru pomarańczowego. W starożytności jagodom tym przypisywano wiele wprost cudownych własności i z tego powodu były w wielkim poważaniu. Jedną z takich właściwości było ułatwienie kobietom zajścia w ciążę. Z 1. Księgi Mojżeszowej 30:1 dowiadujemy się właśnie, że Rachela miała problem, aby urodzić dzieci Jakubowi, co tłumaczy jej zachowanie i pragnienie posiadania tak cennych i rzadkich jagód. Najważniejsza z punktu dzisiejszych rozważań jest postawa Lei. Zrezygnowała ona z czegoś, co na owe czasy było bardzo cenne. Zrezygnowała na rzecz swojego męża, oblubieńca. Sama Lea to podkreśla, mówiąc po urodzeniu, że Issachar jest nagrodą od Pana za jej poświęcenie, oddanie nie tylko podczas sytuacji z Rachelą, ale również wcześniej, kiedy oddała swoją służącą, aby radość jej męża z potomstwa była jeszcze większa. Widzimy, jak za każdym razem, kiedy urodziła dziecko Jakubowi, zwracała na to uwagę: że mąż będzie ją kochał, że znajdzie łaskę u męża, że się do niej przywiąże. Kiedy jej służąca rodziła dzieci jej mężowi, również zwracała uwagę na takie rzeczy jak pomyślność, szczęście. Tym właśnie była przepelniona: oddaniem, poświęceniem, radością z łaski, jaką obdarzył ją Bóg, iż mogła dać swemu mężowi potomstwo w tak dużej liczbie.

Spójrzmy w tej chwili na słowa zapisane w innym miejscu, które zostały wypowiedziane przez Jakuba.

Issachar - to osioł kościsty, wyleguje się między zagrodami. A gdy zobaczył, że spoczynek jest dobry, a ziemia jest urocza, nachylił grzbiet do noszenia ciężarów i stał się sługą pańszczyźnianym (1 Mojż. 49:14-15).

Dodatkowo chciałbym przytoczyć słowa tych dwóch wersetów z innego tłumaczenia, z Biblii Gdańskiej:

Isaszar jako osioł kościsty, leżący między dwoma brzemionami. Upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że piękna, nachylił ramię swe ku noszeniu, dla tegoż będzie hołd dawał.

Słowa z przepowiedni Jakuba skojarzyły mi się ze słowami Pana Jezusa.

Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemie moje lekkie – Mat. 11:28-30.

Na podstawie właśnie tych słów naszego Zbawiciela oraz na postawie osła z przepowiedni Jakuba, a także

na postawie Lei, chciałbym abyśmy skupili nasze myśli na pracy w służbie Pańskiej.

W pierwszej kolejności chciałbym, abyśmy skupili się na osle, o którym mówił Jakub. Zapisane mamy, że leżał pomiędzy dwiema zagrodami, dwoma brzemionami, ale (takie są moje myśli) skłonił się w tym kierunku, które uznał za właściwsze, cenniejsze, wartościowsze, godniejsze pracy sługi. Uważam, że te słowa tyczą się w szczególności dzisiejszych czasów, czasu Wieku Ewangelii, kiedy to jeszcze mamy szansę wyboru i opowiedzenia się za naszym Zbawicielem. Dla każdego proces ten z pewnością przebiega inaczej, ale dzięki łasce naszego Pana nasze oczy zostały zwrócone we właściwym kierunku. Na potwierdzenie tego przeczytajmy słowa naszego Pana z Ewangelii Mateusza 11:25:

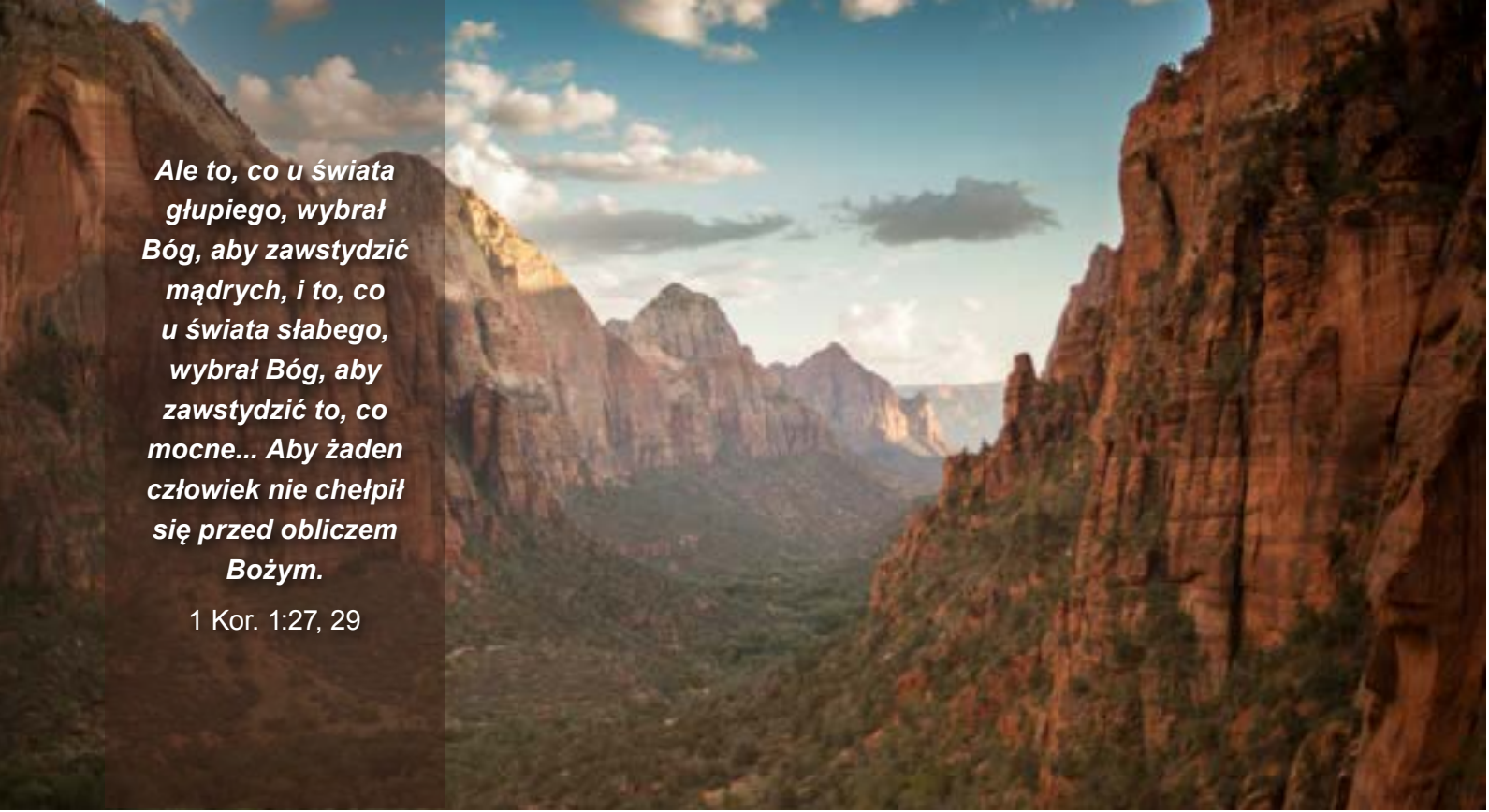
W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.

Wyrażenie prostaczkom w Biblii Gdańskiej przetłumaczone zostało jako niemowlątkom, dzieciom i słowa te współgrają ze słowami z 49. rozdziału z 1. Księgi Mojżeszowej. Wierni Pańscy to właśnie te kościste osły, a ich głowy i oczy zwróciły się w kierunku pokoju i pięknej ziemi, bo stamtąd usłyszeli głos Pana. W tym tkwi całe piękno Bożego planu, że nie wykształcenie czy mądrość są potrzebne do zrozumienia Jego zamysłów. W tym obrazie, do ciężkiej pracy nie był potrzebny silny osioł, ale wystarczył kościsty, słaby. Tak samo było w przypadku apostołów. Tylko jeden z nich posiadał wykształcenie z zakresu teologii, a reszta z nich była w większości prostymi rybakami. Potwierdza to również apostoł Paweł w 1. Liście do Koryntian 1:18-21:

Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą. Napisano bowiem: Wniwecz obróć mądrość mądrych, a roztropność roztroprnych odrzuć. Gdzie jest mądry? Gdzie uczony? Gdzie badacz wieku tego? Czyż Bóg nie obrócił w głupstwo mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość swoją nie poznał Boga w jego Bożej mądrości, przeto upodobało się Bogu zbawić wierzących przez głupie zwiastowanie.

Słowa te są aktualne szczególnie dzisiaj, w obecnych czasach, gdzie tak wielki nacisk stawiamy na naukę, wykształcenie, które niestety obniżają wiarygodność Pisma Świętego, ale na szczęście nie u wszystkich. Apostoł dalej pisze tak:

Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, Ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, I to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, Aby żaden człowiek nie chlubił się przed obliczem Bożym.



**Ale to, co u świata
głupiego, wybrał
Bóg, aby zawstydzić
mądrych, i to, co
u świata słabego,
wybrał Bóg, aby
zawstydzić to, co
mocne... Aby żaden
człowiek nie chełpił
się przed obliczem
Bożym.**

1 Kor. 1:27, 29

Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił.

Wypływa z tych słów jasna nauka dla nas, że to, co do tej pory pojęliśmy, zrozumieliśmy, nie jest naszą zasługą, bo wszystko jest darem i łaską od Pana Boga. Nie powinniśmy myśleć, że w jakiś sposób nasza własna mądrość przybliżyła nas do Boga. Słowa te powinny również wskazywać na postawę pełną pokory wobec braci w Chrystusie, w którym i przez którego jesteśmy połączeni.

W owym błogosławieństwie Jakuba, a także w słowach naszego Mistrza mowa również jest o jarzmie i brzemieniu. Czym tak właściwie są te dwie rzeczy? Jarzmo to rodzaj uprzęży dla zwierząt, która miała spełniać dwie funkcje: umożliwić zwierzęciu ciągnięcie ciężaru oraz pomóc człowiekowi w kierowaniu zwierzęciem. Warto dodać, że jarzmo było niewygodne, ciężkie, bolesne dla zwierzęcia. Natomiast brzemie to ciężar, jaki ktoś dźwiga, literalny lub symboliczny. Przypomnijmy sobie słowa Pana Jezusa z Ewangelii Mateusza: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.* Wspaniałe zaproszenie, które nie jest skierowane do wszystkich ludzi. W pierwszej kolejności słowa te są skierowane do owiec, które zginęły z domu izraelskiego, do Żydów, którzy ciężko pracowali, wypełniając zakon. Skoro jarzmo oznacza niewolę, więc ten który znajduje się w jarzmie, jest sługą. Oni zgodzili się być sługami Bożymi pod warunkami Przymierza Zakonu, lecz z powodu grzechu okazali się tak słabymi, że ciężaru zakonu unieść nie mogli. Faryzeusze – ich duchowi przywódcy – nie pomagali im. Dokładali im ciężaru, czyli dodatkowych zakazów i nakazów, ale sami tego nie wypełniali. W swojej historii wielokrotnie

byli obarczani dodatkowo różnymi brzemionami i jarzmami: czy to niewola egipska, czy też niewola rzymska za czasów Pana Jezusa. Nasz Pan nie przyszedł po to, aby znieść zakon, ale przeciwnie wykonał zakon. On przyniósł inne poselstwo - ewangelię, „wesołą nowinę”, dobrą nowinę, która mówiła o uwolnieniu ich i wszystkich ludzi od zobowiązań jarzma Przymierza Zakonu. Apostoł Paweł w Liście do Galacjan 5:1 napisał tak: *Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.*

Dziś słowa naszego Pana są kierowane do ludzi, którzy pracują nad swoim charakterem, aby stać się lepszymi. Świadomość własnych grzechów może być brzemieniem, czymś co nas przytłacza. Prorok Jeremiasz napisał tak w Trenach Jeremiaszowych 1:14: *Mocno ściągnięte jest jarzmo moich grzechów, jego ręką związane. Włożone zostało na moją szyję; załamała się moja siła...*

Pan nam daje rozwiązanie: *Przyjdźcie do mnie, a dam wam ukojenie.* Jednak my, ludzie, widząc kogoś, kto jest zmęczony i spracowany, poradzilibyśmy, aby sobie odpoczął, poleżał. Pan Jezus mówi inaczej: *Weźcie na siebie moje jarzmo* – Mat 11:29. W tym miejscu wróćmy do sytuacji, w której znalazł się osioł. Leżał on pomiędzy dwoma brzemionami. I w naszym życiu jest tak samo. Jesteśmy pomiędzy dwoma brzemionami, jarzmami. Jedno mamy na sobie już od urodzenia - ciężar grzechu i win. Jezus oferuje nam drugie, swoje jarzmo, swoje brzemie. Jednak zwierzę może mieć na sobie tylko jedno jarzmo. W związku z tym stajemy przed wyborem. Wyborem, który zdaje się być oczywistym. Wybieramy jarzmo, które oferują nam nasz Pan. Ale jakie ono jest? Co o nim wiemy?

Nowe jarzmo nie jest wkładane na stare stworzenie, ponieważ ono już okazało się niezdolne zachować wymagania

zakonu. Boskie zarządzenie jest takie, że aby stać się Nowymi Stworzeniami, musimy stać się umarłymi nie tylko dla Przymierza Zakonu, ale także dla wszelkich ziemskich korzyści, nadziei i dążeń. Apostoł, mówiąc o takich osobach, użył następującego sformułowania: *sprawiedliwość zakonu wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha* – Rzym. 8:4.

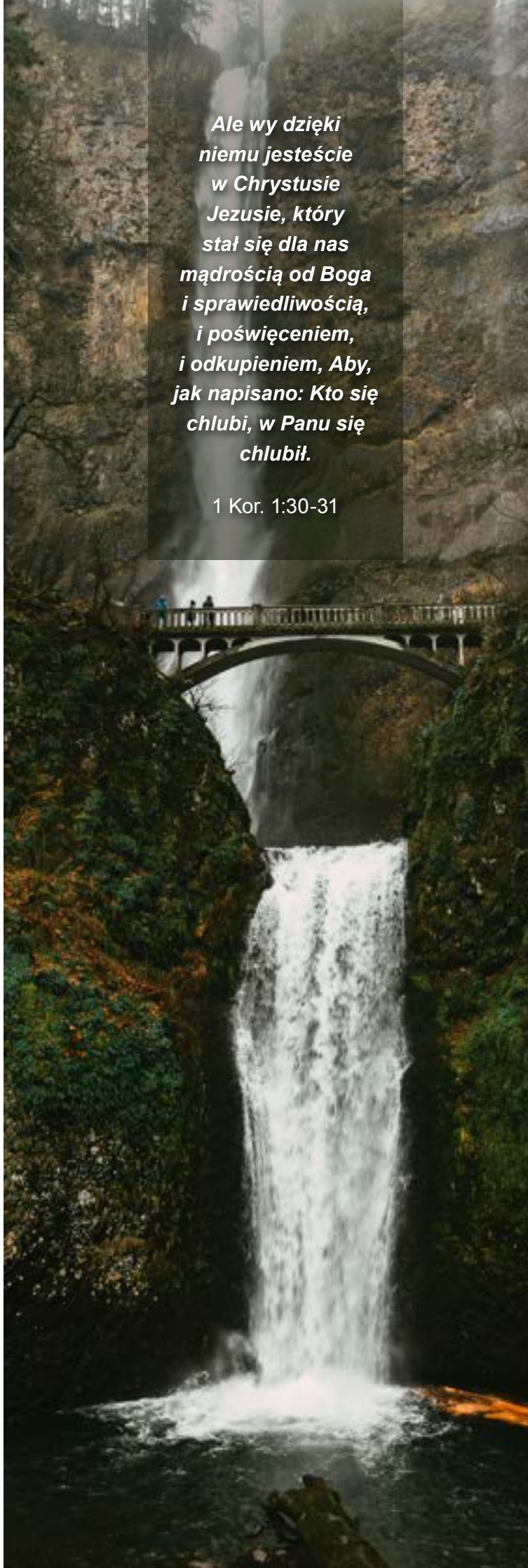
Jarzma dla wołów są wielkie, drewniane, przygniatające skórę i mięśnie wokół ich karku. Jarzmo, które nie jest dobrze dopasowane, będzie obcierać skórę bydłęcia i dokuczać mu, zaś jarzmo dobrze dopasowane będzie wygodne i sprawi, że ciężar będzie lżejszy do ciągnięcia. Nasz Pan oświadcza, że Jego jarzmo jest lekkie, wygodne i wdzięczne. Pan jest zdolny nieść za nas całą tę część, której my unieść nie jesteśmy w stanie. My, którzyśmy z pogan, nigdy nie byliśmy pod jarzmem żydowskiego zakonu, a jednak w pewnym znaczeniu mieliśmy na sobie pewien wielki ciężar, którego unieść nie mogliśmy; to jest ciężar grzechu i śmierci. Wszyscy obciążeni, którzy zrozumieli rodzaj i gorzkość grzechu, znają, boją się i unikają go, są zaproszeni do Pana. Zaproszeni są, aby wzięli Jego jarzmo na się i uczyli się od Niego. Mają również zapewnienie, że Jego jarzmo jest lekkie w tym znaczeniu, że jest możliwe do niesienia i nie jest dokuczliwe.

Podsumowując nasze rozważanie, musimy zwrócić szczególną uwagę na łaskę, jaką otrzymaliśmy od naszego Stwórcy. Łaskę usłyszenia i poznania choćby części Jego wspaniałego planu dotyczącego zbawienia wszystkich ludzi. Łaskę, jaką jest zaproszenie do dobrowolnego włożenia na siebie jarzma Pańskiego, aby stać się Jego sługami, aby dać się prowadzić po wąskiej ścieżce poświęcenia. Poświęcimy wszystko, co mogłoby być dla nas cenne na tej ziemi, szczególnie naszą wolę, aby być z naszym Panem. Bądźmy jak Lea, która nie zawahała się oddać cennych jagód za możliwość spędzenia czasu z Jakubem. Taka szczerza i radosna służba będzie lekka, przyjemna. Chciałbym, abyśmy wszyscy tak podchodzili do naszej służby, czerpiąc radość z doświadczeń Chrystusowych, radość z tego względu, że otrzymaliśmy obietnicę, iż jeśli dziś jesteśmy sługami naszego Pana, Króla, to w przyszłości mamy nadzieję wzięcia najwyższej nagrody i ze sług stać się królami.

Mateusz Samuła

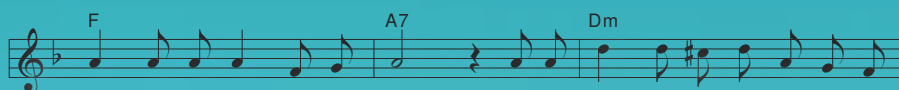
*Ale wy dzięki
niemu jesteście
w Chrystusie
Jezusie, który
stał się dla nas
mądrością od Boga
i sprawiedliwością,
i poświęceniem,
i odkupieniem, Aby,
jak napisano: Kto się
chlubi, w Panu się
chlubił.*

1 Kor. 1:30-31

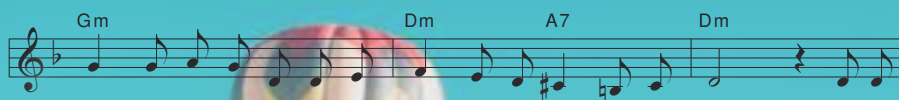




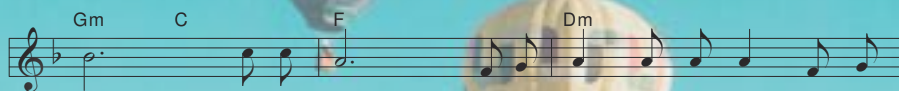
1. W świe-cie tym za-mie-sza-nia, smut-ku, roz - cza - ro - wa - nia, czy ty
2. Ży - cie i je-go war-tość, two-ich win prze-ba - cze - nie, wszystkich



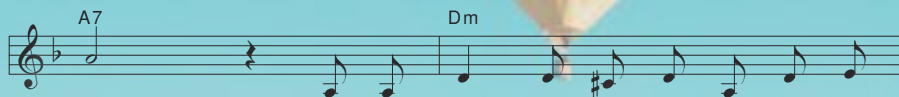
wiesz, co to jest wol-nym być? Czy od klęsk wol-nym jes - teś, czy wiesz
win, grzechów twych uj-rzysz to. Po-zwól być Je - zu - so - wi Mi-strzem



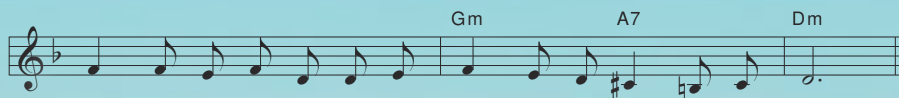
co bę - dzie póź-niej? Czy ty wiesz, co to jest wol - nym być? Woł-nym
twym, Pa-nem jut - ra. Do - wiesz się, co to jest wol - nym być.



być, wol - nym być, czy ty wiesz, co to jest wol - nym



być?
1. Czy od klęsk wol - nym jes - teś, czy wiesz,
2. Poz - wól być Je - zu - so - wi, Mi - strzem



co bę - dzie póź - niej? Czy ty wiesz, co to jest wol - nym być?
twym, Pa - nem ju - tra. Do - wiesz się, co to jest wol - nym być.